Ner 145. Kraków 26 Czerwca — Piątek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2	
— we Lwowie . . . . „ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2	
Pocztą w państwie Austryackiém „ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25	
„ do Prus i Rzeszy niemiec. „ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16	
„ „ Francyi Anglii i Szwajcaryi fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10	
„ „ Belgii i Włoch . . . „ 80	„ „ 20	„ „ 7	

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* — i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku . *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS“

od 1go Lipca 1868

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25 c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od *1go każdego miesiąca.*

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeźli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Cena **„CZASU“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Z prenumeratą „Czasu“ można także przesyłać kwotę na **Czytelnią ludową** w ilustrowanych książeczkach, na którą roczna prenumerata wynosi 4 złr. 30 c., półrocznie 2 złr. 20 c. w a.

Kraków 25 czerwca.

N. Pan powrócił do Wiednia.

Jeżeli, jak się powszechnie domyślają, nie sama tylko uroczystość poświęcenia mostu spowodowała Monarchę do zwiedzenia swej czeskiej stolicy, to okoliczności towarzyszące podróży i przyjęciu małe bardzo mają znaczenie. Rzecz sama zbyt wielkiej jest wagi, aby z obliczania okrzyków i tłumów lub z jakichś pokątnych manifestacyj, które dzienniki niemieckie tak skrzętnie podnoszą, wnioskować się dało o udaniu się lub nieudaniu zamierzonego celu. Że Czesi nie są zadowoleni z obecnego stanu rzeczy, wiadomo: o cóż więc szło w istocie? Oto, aby Cesarz był przyjęty, jak przyjętym być powinien monarcha w kraju do korony jego należącym. Tak się też stało, i nie wątpiliśmy o tem ani chwili.

W przemówieniach i odpowiedziach cesarskich podczas pobytu w Pradze, próżno także szukać skazówek dla domysłów o jakichkolwiek układach. Zaledwie dopatrzećby ich można w obecności przywódców opozycyi czeskiej u stołu cesarskiego, jakoteż w powołaniu z Wiednia Kanclerza państwa, jakby do narady. Dziwić się atoli można, jak one wystarczyły dziennikom wiedeńskim do postawienia programatu i teraz do rzucenia jakoby *ultimatum*. Według nich, układy toczyć się miały na polu poprzedniego uznania konstytucyi grudniowej przez Czechow, a potem rozszerzenia automicznych swobód. Na tem polu mogłaby prowadzić negocyacye Rada państwa z Sejmem czeskim, ale nie korona z ludem czeskim. Odpowiada też bardzo kategorycznie *Politik*, że konstytucya grudniowa i układ z Czechami wykluczają się nawzajem. Czemu znów dzisiaj dzienniki wiedeńskie uważają próbę za nieudaną, na jakim domyśle to opierają — nie wiemy, ale dość, że utrzymują, iż z opozycyą czeską nie ma rady, że ją trzeba zniweczyć i to przez bezpośrednie wybory do Rady państwa. Może to być *ultimatum* niemieckie, i przewidywaliśmy je dawno, ale zapewne i Czesi są na nie przygotowani. Wygrana żywiołu niemieckiego, zapewniająca mu supremacyę, nie wydaje nam się jeszcze tak pewną; lecz nawet i w takim razie, niweczyż to opozycyę czeską, tak aby już wcale przeszkodą nie była, aby jak się wyrażają dzienniki wiedeńskie, stronnictwo czeskie zamieniło się w klikę?... Nasuwa się tu dylemat: albo opozycya czeska jest narodową, a wtedy nawet przegrana w sprawie wyborów nie przemieni jej charakteru i na inne gorsze nierównie pole przerzucić ją może; albo nie jest narodową, a wtedy po cóż się z nią układać, długo trwać ona nie może. Użycie wyborów powszechnych do zgniecenia opozycyi czeskiej, może być środkiem w pierwszym razie bezskutecznym, w drugim zbytecznym, a w każdym razie niebezpiecznym.

Ale skąd znów wie *Politik*, że sprawa czeska znajduje się na tym samym stopniu po odjeździe N. Pana, na jakim była przed jego przyjazdem?... Sprawy takie nie zmieniają się przecie za dotknięciem różczki czarodziejskiej. Potrzeba na to czasu i długiego; dość wspomnieć na układ z Węgrami. Zmiany więc dekoracyi nie spodziewał się nikt podobno w całej monarchii; miałyżby więc wyrazy organu czeskiego znaczyć, że układy były, ale do żadnego porozumienia nie przyszło? Nie przesądzamy, może *Politik* jest w tej mierze zainformowaną. Ale w takim razie, skądże pewność w orzeczeniu, że jeszcze nie nadeszła chwila do układu? Któż o tej chwili orzecze? Zbyt to wszystko enigmatycznie wygląda, abyśmy mieli zupełną przykładać wiarę do zapewnień, że podróż Monarchy do Pragi, jeżeli miała na celu zbliżenie ludności czeskiej do korony, żadnego nie odniosła skutku.

Sprawozdawca nasz z Rady państwa opisuje dalsze jéj posiedzenia w następującym liście:

Wiedeń 23 czerwca.

††† Na posiedzeniach 18, 19 i 20 t. m. załatwiła Izba deputowanych bardzo wiele spraw ustawodawczych, które, po części ważne, nie wywołały jednak dłuższych rozpraw w znużonéj Izbie, a po większéj części były tylko drugorzędnéj wagi. Wymienię tu nieco ważniejsze z tych spraw załatwionych.

Najprzód na posiedzeniu 18 t. m. większość Izby przyjęła dwie nic prawie nieznaczące zmiany, uczynione przez Izbę panów w uchwalonym dawniéj przez deputowanych znanym projekcie ustawy o bezpośrednich wyborach do Rady państwa. Pierwszą zmianą było, iż w § 10 dodała Izba panów wyraźny przepis, że w razie wspólnego wyboru do Rady państwa przez kilka Izb handlowych i przemysłowych, wybiera każda w miejscu swych obrad. Przepis ten pominięto w projekcie uchwalonym początkowo przez Izbę deputowanych, gdyż był on koniecznem następstwem poprzedniego ogólnego rozporządzenia. Druga zmiana zasadzała się na dodaniu przez Izbę panów § 23, brzmiącego: „Wykonanie niniejszéj ustawy poleca się ministrowi spraw wewnętrznych.“ Obie zmiany przyjęła Izba deputowanych bez żadnych rozpraw, na wniosek Wydziału konstytucyjnego! Jak poprzednio przy uchwalaniu całego projektu ustawy o bezpośrednich wyborach do Rady państwa, tak i teraz przy uchwalaniu zmian poczynionych w projekcie przez Izbę panów, cofnęła się delegacya polska od wielkiego udziału w obradach i uchwałach, gdyż jak wiadomo, oświadczyła, że ustawa ta narusza samorząd krajów, prawa sejmów, i zasadniczą ustawę o delegacyach wspólnych.

Następnie Dr Roser popierał swój wniosek, iżby zawezwać rząd o przedłożenie projektów, mających na celu zaprowadzenie większéj czystości w miastach, usunięcie powodów do chorób zaraźliwych i w ogóle poprawienie stosunków wpływających na stan zdrowia mieszkańców miast. Wniosek ten odesłała Izba do oddzielnego Wydziału z 9ciu członków, który na następnem posiedzeniu wybrała.

Na temże posiedzeniu uchwaliła jeszcze Izba dwie ustawy, a mianowicie: ustawę o umarzaniu talonów przy obligacyach państwowych, i ustawę upoważniającą rząd do pokrycia reszty wydatków na administracyjny zarząd w 1867, w sumie 223,968 złr.

Resztę posiedzenia zajęte było załatwianiem petycyj odesłanych przez Izbę do Wydziału ekonomicznego, dla przedwstępnego ich zbadania. Najważniejsze z tych petycyj tyczyły się już to budowy nowych dróg żelaznych, już to kierunku dróg których budowa już postanowiona. Między innemi załatwiono petycyę o budowę drogi żelaznéj, którąby połączyła komitat Spiski a mianowicie miasto Poprad na Spiżu z Oświęcimiem i prowadzona była przez Keszmark, Zdar, następnie przekroczyła Karpaty doliną Jaworyną, potem przez Nowy Targ, Jordanów, Maków, Suchę, Wadowice, Frydrychowice do Oświęcimia. Prośbę tę podpisały, Rada powiatowa wadowicka, Rady miejskie wielu miast i miasteczek wadowickiego i sandeckiego, szesnaście miast spiskich, oraz dyrekcya różnych zakładów przemysłowych; a przedłożył ją Izbie dep. Leonard Wężyk. Proszący przedstawiają liczne korzyści z budowania téj kolei żelaznéj, mogącéj ułatwić wywóz do Prus zboża, bydła, żelaza surowcu, miedzi, kobaltu, wina, deszczek i wyrobów drewnianych, przez to podnieść gospodarstwo i pomyślność znacznéj przestrzeni Węgier zachodnio-północnych i części zachodniéj Galicyi. Wydział gospodarczy przez swego sprawozdawcę p. Steffensa, uznając korzyść dla rolnictwa przemysłu i handlu z poprowadzenia drogi żelaznéj z Popradu do Oświęcimia, łączącéj zachodnio-północne Węgry z zachodnią częścią Galicyi — (tem więcéj, że w ogóle środki komunikacyjne między Węgrami a Galicyą są dotychczas bardzo niedostateczne, gdyż nie łączy je żadna droga żelazna, a zaledwie parę dróg bitych przekracza sto mil ciągnącą się granicę węgiersko-galicyjską) — wnosił: „aby Izba odstąpiła petycyę tę rządowi do wiadomości i gruntownego zbadania, i aby rząd przy układach o koncesyę budowy drogi żelaznéj, łączącéj górne Węgry z Galicyą zachodnią uwzględnił o ile możności żądanie proszących.“ Wniosek ten Wydziału ekonomicznego, przyjętym został przez Izbę.

Inne petycye o budowę kolei żelaznych lub o kierunek dróg, które budować już postanowiono, załatwione na tem posiedzeniu w przychylny sposób przez Izbę na wniosek Wydziału ekonomicznego były:

Rady powiatowa i miejska z Budweis upraszały, ażeby jedna z najdawniejszych w Austryi dróg żelaznych z Budweis do Lincu; na któréj dotąd wagony końmi są ciągnione, przebudowana była jak najprędzéj w kolej lokomotywową, tem więcej, że towarzystwo drogi żelaznéj „zachodniéj“ (z Wiednia przez Linc do Salzburga idącéj) przyjęło obowiązek, a zarazem prawo takiego przebudowania kolei z Lincu do Budweis. Po krótkiéj rozprawie, Izba na wniosek Wydziału, postanowiła „petycyę tę odstąpić rządowi z zawezwaniem go, aby przyspieszył układy toczące się o przebudowę drogi żelaznéj z Lincu do Budweis na koléj lokomotywową i jeszcze w bieżącéj sesyi przedłożył Izbie do ustawodawczego załatwienia projekt tyczący się téj kolei.“

Rada powiatowa Wysokiéj-Elby w Czechach podała petycyę, aby przy postanowionéj już budowie kolei bocznéj do Trutnowa (Trautenau, na granicy Czech i Szląska pruskiego, nie pominięto całkiem miast przemysłowych Wysoka-Elba (Hohenelbe) i Arnau, lecz owszem, aby w pierwszem mieście założony był dworzec kolejowy. Izba, po krótkiéj również rozprawie, w któréj zabierali głos tylko popierający tę prośbę uchwaliła wniosek Wydziału ekonomicznego „petycyę tę odstąpić rządowi i polecić mu jéj zupełne uwzględnienie.“

Rada miejska miasteczka Gross-Enzensdorf w petycyi podanéj upraszała, aby mającą się budować boczną drogę żelazną z Stadelau do Marchegg w takim poprowadzono kierunku, iżby przechodziła ona koło Gross-Enzersdorfu i w mieście tem był przestanek kolei żelaznéj. Wydział ekonomiczny z przedłożonych przez rząd planów przekonał się, iż gruntowe przeszkody nie pozwalają żądaniu proszących uczynić zadość i w skutek tego uczynił wniosek, który Izba przyjęła, odsunięcia téj petycyi.

Z innych petycyj najważniejszą była prośba stowarzyszenia „Kosmos“ w Morawach o zarządzenie ustawodawczych i administracyjnych środków dla ochrony zwierząt żyjących owadami, które coraz większe klęski rolnictwu zadają. Izba w skutek tej petycyi obszernie uzasadnianej i na wniosek Wydziału ekonomicznego, wydała następującą uchwałę: „Wzywa się rząd: 1.) aby sejmom krajowym na najbliższej sesyi przedłożył o ile możności jednakowe projekty do ustaw mających na celu ochronę zwierząt żyjących owadami i myszami; 2.) wywarł wpływ na szkoły ludowe, aby za ich pośrednictwem rozpowszechniano między ludem wiadomości o potrzebie ochraniania tych zwierząt; 3. porozumiał się z rządami krajów na południe Austryi leżących, mianowicie z włoskiem, względem ogłoszenia i wykonywania ustawodawczych rozporządzeń, mających na celu ochronę zwierząt niszczących owady i robaki, mianowicie ochronę ptaków wędrownych“.

Dla objaśnienia powyżej całej tej sprawy, mającej większe ekonomiczne znaczenie niż może komu na pierwszy rzut oka zdawać się będzie, wspomnieć tu muszę, że obecnie sprawa niszczenia chrabąszczów, coraz większe na stamilionów złr. obrachowane szkody zrządzających, stała się sprawą międzynarodową. Naradzają się nad nią pełnomocnicy różnych rządów w kongresa międzynarodowe zebrani, a polityczne nawet dziennikarstwo nią się zajmuje.

Na posiedzeniu Izby deputowanych 19 t. m. przyszedł najprzód pod jej obrady zwrócony do niej projekt ustawy regulującej taryfę opłat od przewozu osób, rzeczy i towarów kolejami żelaznemi. Projekt tej ustawy rozbierany już był uchwalony i przed miesiącem przez Izbę deputowanych i wówczas go roztrząsałem, przedstawiając między innemi korzyści dla Galicyi z tej ustawy, w skutku której zniżone być muszą wysokie dzisiaj opłaty od przewozu drogami żelaznemi, galicyjskiemi i północno austryacką, tak osób jak i towarów, mianowicie zboża i bydła, co znaczną przyniesie ulgę produkcyi w Galicyi. Lecz Izba panów przyjmując go następnie, poczyniła w nim kilka, wprawdzie niewielkich zmian, w skutek czego powrócić musiał do Izby deputowanych, która zgodziła się na te zmiany. Do zgodzenia się na te zmiany spowodowało Izbę deputowanych nie tyle ich uzasadnienie, gdyż parę uważała jako zmiany na gorsze, jak raczej chęć, aby sporem między Izbami o drobne przepisy nie wstrzymywać prawomocnego uchwalenia i wykonywania całej ustawy, która ułatwiając związki, przewóz osób i towarów, wpłynąć musi na podniesienie pomyślności powszechnej. Najważniejszą z tych zmian było wykreślenie przez Izbę panów jednego ustępu z § 5. ustawy, który brzmiał: „Zmniejszenie dochodów kolei żelaznej, nie wskutek zniżenia taryfy, ale czy to z powodu powstania innych dróg żelaznych, czy to z innych przyczyn ogólnych lub miejscowych, nie dają tej kolei żadnego prawa do wynagrodzenia“. Izba deputowanych zamieszczając ten ustęp, miała na celu dokładniejszemi uczynić przepisy ustawy; lecz Izba panów ustęp ten uważała zbytecznym wobec poprzedniego ogólnego przepisu, że kolej żelazna ma tylko prawo do wynagrodzenia za zmniejszenie dochodów spowodowane zniżeniem taryfy, jeżeli to zniżenie nie było przy koncesyi zastrzeżonem.

Następnie minister rolnictwa hr. Alfred Potocki przedłożył Izbie rządowy projekt ustawy tak zwanej wodnej, to jest zawierającej przepisy co do własności i używania wód, mianowicie przepisy tyczące się żeglugi, nawodniania gruntów, ich drenowania, osuszania, używania wód do poruszenia zakładów i fabryk i t. d. Minister przedkładając ten projekt rzekł między innemi. „Życzenie, aby wydaną była ustawa wodna, jest tak powszechne, iż jak tylko trudności zostały usunięte, nie mogłem się wstrzymać, aby nie przyłożyć się do spełnienia tego życzenia przedstawiając ten projekt, a spodziewam się, że jeszcze w b. r. ustawa wodna wydaną będzie, i to przez co 20 lat było pium desiderium, stanie się faktem“.

Nie będę teraz roztrząsać przedłożonego projektu, gdyż przyjdzie on dopiero w jesieni pod obrady Izby. Uczynię tu tylko ogólną uwagę. Jak względem wydawania wielu ustaw, tak co do uchwalenia wspomnionej ustawy wodnej tej toczy się spór o kompetencyą, to jest, kto ma prawo uchwalenia ustawy wodnej? czy sejmy krajowe, czy Rada państwa? Jedni przyznają w zupełności prawo sejmom krajowym, policzając ustawę wodną do spraw krajowych, a to na mocy § 18 statutu krajowego dla Galicyi, jako tyczącą się uprawy ziemi. Drudzy prawo wydawania takiej ustawy; a przynajmniej głównych do niej przepisów, przyznają Radzie państwa na mocy konstytucyi, a mianowicie na mocy ustępów *d)* i *k)* § 11, z których pierwszy całe prawodawstwo tyczące się żeglugi, drugi ustawodawstwo cywilne z pewnymi oznaczonemi wyjątkami przyznają Radzie państwa. Z rozważenia i porównania praw tak sejmowi krajowemu jak i Radzie państwa przynależnych na mocy przytoczonych ustaw, wypływa: że wydawanie przepisów ustawodawczych określających własność i używanie wód, co się tyczy żeglugi na rzekach, należy do Rady państwa; lecz wydawanie szczegółowych przepisów ustawodawczych, umożebniających osuszanie, nawodnianie i drenowanie gruntów należy do sejmów krajowych, a Radzie państwa przysługać może takie zmienienie ogólnych przepisów kodeksu cywilnego co się tyczy prawa własności, iżby umożebnić sejmom uchwalenie przepisów powyżej wspomnianych, a tyczących się osuszania, nawodniania i drenowania gruntów. Otóż przedłożonemu projektowi zarzucają, iż za bardzo zapuszcza się w szczegółowe przepisy, których uchwalenie do sejmów należeć powinno Na ten zarzut odpowiadają przeciwnicy, że jeżeli sejmom krajowym pozostawione będzie uchwalenie części ustawy wodnej, nie przyjdzie ona nigdy do skutku.

Cokolwiekbądź, według regulaminu każdy projekt rządowy musi Izba przekazać wydziałowi swemu do zbadania. W skutek tego i ów rządowy projekt ustawy wodnej odesłany został do Wydziału z 9 członków, których Izba na następnem posiedzeniu wybrała. Do Wydziału tego z pomiędzy delegowanych polskich wszedł p. Krzeczunowicz. Dopiero ten Wydział winien przedewszystkiem wyrazić swoje zdanie co do kompetencyi Rady państwa wydawania ustawy wodnej.

Po tym formalnem tylko załatwieniu czynności uchwaliła Izba ustawę, orzekającą, iż księgi metryk dla ludności starozakonnej prowadzone przez starozakonnych wyznaczonych przez władzę i zaprzysiężonych, jak również wyciągi z tych książek mają zupełną moc przyznaną publicznym aktom; zniesioną zaś zostaje dotychczas istniejąca kontrola i wizowanie tych ksiąg metrykalnych starozakonnych i wyciągów z nich przez katolickich proboszczów. Ustawa ta uchwaloną została na

---

Część literacko-artystyczna.

ZAKONCZENIE

PRZERWANEJ POWIEŚCI.

(Dalszy ciąg.)

„Pierwsze wyrazy, któreśmy między sobą wymienili — opowiada dalej Fénestranges — były zimne i prawie grzeczne. Mimo całej nienawiści, jakąśmy oddychali ku sobie nawzajem, nie chcieliśmy wobec całej armii angielskiej dawać z siebie widowiska.

„Zdaje mi się, że Mauléon, nie czyniąc ujmy jego odwadze, byłby chętnie rad uniknąć tego spotkania, gdyby mógł był uczynić to bez wstydu i hańby; ale widząc niepodobieństwo, jak dzik osaczony, który stawia czoło myśliwemu i gotów jest rzucić się na niego na oślep, czekał tylko hasła do walki.

„— Przyznaj pan, panie de Fénestranges — rzekł z zimnym uśmiechem — że spotkanie nasze dzisiejsze ma w sobie coś oryginalnego. Ja oto, z polecenia lorda Wellingtona, mam panu robić honory obozu angielskiego. A przecież kiedyś tak ścisła wiązała nas ze sobą przyjaźń....

„— Przyjaźń!...

„— Spodziewam się; a najlepszym tego dowodem to, żeśmy razem mordowali na publicznych drogach. Zdaje mi się, że to przecież dosyć ścisły węzeł, jak skoro dzięki jemu, nóż gilotyny zarówno twojej jak mojej głowie zagraża... A teraz, niewiedzieć za co, ścigasz mię po wszystkich częściach świata. Nie wiem bowiem czy to prawda, ale mówiono mi, że szukałeś mnie aż w Indyach, i że mój przyjaciel, car rosyjski, kazał cię powracającego ztamtąd schwytać i posłać do sybirskich kopalni. Będzie temu pięć tygodni spotkaliśmy się wśród utarczki, a ty zamiast zdjąć kapelusz i ukłonić mi się, do czego ja nawzajem gotów byłem ze swej strony, — bo koniec końców oba jesteśmy szlachtą, a szlachta nie powinna się kłócić po grubijańsku jak hołota, — ty traktujesz mnie jak śmiertelnego wroga! Rzucasz mi w twarz obelgi i grozisz mi pięścią!... Teraz mamy właśnie sposobną chwilę na wyjaśnienie całej tej sprawy. Jesteśmy sami. Cóż to masz mi do zarzucenia?

„— Przedewszystkiem, — rzekłem — ma się rozumieć, że wyjaśnienie to skończy się walką na śmierć i życie. Wszak tak?...

„— Jak zechcesz.

„— I że będziemy obaj grali w odkryte karty...

„— Jak to rozumiesz?

„— Że nie użyjesz przeciw mnie żadnej zdrady...

„Na te słowa Mauléon pobladł z gniewu.

„— Bijmy się zaraz, choćby tutaj! — zawołał, — i niech zwycięzca pogrzebie na wieki tajemnice zwyciężonego.

„— Zapominasz, że ja tutaj jestem w charakterze parlamentarza, i że tobie lord Wellington polecił, żebyś mi pokazał obóz i warownie angielskie.

„— Prawda, zapomniałem... Proszę ze sobą.

„W milczeniu zwidzieliśmy część długiej linii szańców, poza którą armia angielska i portugalska znajdowała wyborne schronienie przeciw deszczom, słońcu i kulom.

„— To jeszcze wszystko nic — rzekł Mauléon. — Gdyby ta linia została zdobytą, o kilka mil dalej wznosi się druga jeszcze nieprzystępniejsza od tej; — a oba skrzydła nasze opierają się o flotę angielską, stojącą na morzu i na Tagu. Massena połamie sobie zęby na nas.

„Ja wydobyłem zegarek i spojrzałem na godzinę.

„— Teraz jest trzecia, — rzekłem. — Mamy jeszcze dwie godziny do wieczora. To w sam raz wystarzy na załatwienie sprawy między nami. Czy będziesz łaskaw udać się ze mną na połowę drogi do obozu francuskiego?

„— Z miłą chęcią; ale jeszcze raz pytam się, powiedz mi, mój Fénestranges, o co my się będziemy bili? Ja nie tylko nie mam do ciebie żadnej nienawiści, ale owszem lubiłem cię nawet dosyć. Za cóż ty mnie tak straszliwie nienawidzisz?..

„— Za co?... Chcesz wiedzieć łotrze, to ci powiem!.. Kochałem Klelią, a tyś mi ją wydarł! Ty postawiłeś między nami zaporę, którą śmierć tylko twoją usunąć może! Od tej chwili brnąłeś z jednej zbrodni w drugą. Chciałeś mnie zamardować w Saint-Julien, zdenuncyowawszy mię przed tamtejszemi władzami! Zmusiłeś mnie do opuszczenia kraju! Zmusiłeś mnie wreszcie do tego, że we własnej obronie zabiłem brata Klelii, mego najlepszego przyjaciela, mego brata!

„— Aha! teraz rozumiem wszystko! — zawołał Mauléon. — Więc to ty jesteś tym tajemniczym małżonkiem Klelii, o którym mi mówiono, a który zabił biednego Tyberyusza w Medyolanie! Niech djabli wezmą! Szczęśliwą masz rękę! Ojciec i brat!... I ty kochasz Klelią? I ty wziąłeś z nią szlub! I tylko moje życie stanowi tę zaporę, która rozdziela dwoje tak wzorowych kochanków!.. Brawo! wybornie! mój kochany Robercie! Więc ty po prostu przyszedłeś prosić mnie, żebym sobie dał poderznąć gardło dla tego, żeby zakończyć twoje słodkie męczarnie?.. I myślisz sobie może, że ja ci sam gardło nadstawię, co?... Otóż nie, mój panie baronie Robercie, mój marcowy kochanku, ja się z waścią bić nie będę. Nie zrobię ci tej uciechy. Jeżeli mnie kiedy zabijesz, to kiedy indziej, później w bitwie jakiej. Ale żebym się miał dać zabić dla pięknych oczu Klelii albo twoich, upadam do nóg! Gadaj takie rzeczy komu innemu, nie mnie. Mnie dobrze na świecie i chcę na nim zostać. Za kilka dni będę mianowany jenerał-majorem, sam Wellington mi o tem mówił; świetna karyera otwiera się przedemną. Przy wzięciu Seringapotam dostało mi się w zdobyczy trzykroćstotysięcy rupij, oprócz dyamentowego naszyjnika matki Tippoo-Sahiba, który jubilerzy w Londynie ocenili na trzy miliony rupij, to jest dwanaście milionów franków, mój panie kochany. Kupiłem znaczne dobra w Nortumberlandyi; z czasem zostanę parem angielskim, ożenię się z córką jakiego lorda, i dam początek domowi lordów de Parthenay... I ty chcesz żebym porzucił tę przyszłość taką świetną, taką pełną zaszczytów, a przynajmniej, żebym ją stawił na kartę bijąc się z takim jak ty żołdakiem, który nie ma nic do stracenia, który skazany jest na śmierć we własnym kraju, i którego cały majątek nie wart może trzy tysiące franków!... A! nie, mój kochany! tak głupi nie jestem!...

„To powiedziawszy skręcił konia i miał ochotę odjechać mnie w polu. Ale ja pochwyciłem jego konia za cugle.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KILKA SŁÓW

o ruchu i postępie w zdrojowiskach krajowych

przez

Dra Władysława Sciborowskiego.

(Dokończenie).

3. Latoszyn mało znane zdrojowisko mające wodę słono-siarczaną, odległe ćmierć mili od stacyi kolei żelaznej w Dębicy. Dotychczas w stanie bardzo pierwotnym zostające, w roku ubiegłym liczyło 24 gości zdrojowych, przybyłych w 10-drużynach, chorych na zołzy czyli skrofuły, bóle gośćżynach, chorych na zołzy czyli reumatyczne, oraz wyrzuty skorne. W owe czyli reumatyczne, oraz wyrzuty skorne. W roku zeszłym Latoszyn nabytym został na własność przez p. Dra *Adama Morawskiego*, który zamierza poczynić już w bieżącym niektóre ulepszenia. Zacząć należy od rozbioru chemicznego wody, oraz jakiego takiego urządzenia łazienek. Dodatkowo zwracamy uwagę na niskie ceny najważniejszych potrzeb do życia, które i w roku bieżącym mają być zatrzymanemi — pokoik z pościelą tygodniowo 1 złr., kąpiel pojedyncza z prześcieradłem 30 c., 12 kąpiel w abonamencie 3 złr. obiad 40 c. Szklanka kawy 10 c.; jeżeli za przywiedzione tutaj ceny dostarczane przedmioty są odpowiedniemi, to bez wahania Latoszyn można zaliczyć do najtańszych zdrojowisk w kraju naszym.

4. Rabka silne zdrojowisko słono-jodo-bromowe 8 mil odległe od Krakowa w pobliżu miasta Nowego Targu położone, od paru lat dopiero poznane, z roku na rok prawie miewa więcej go-

wniosek wydziału wyznaniowego, przedstawiającego ją jako wynik i następstwo ustaw zasadniczych o równouprawnieniu wszystkich obywateli i wszelkich wyznań.

Jeszcze na temże posiedzeniu uchwaliła Izba ustawę rozszerzającą zakres użycia listów zastawnych wydawanych przez banki hipoteczne przez rząd zatwierdzane. Albowiem ustawa ta upoważnia kapitały zakładów publicznych pieniądze małoletnich, fideikomisów i depozytowe, oraz kaucye składać w listach zastawnych, wydawanych przez banki hipoteczne kredytu nieruchomego, lub inne zakłady dające pożyczki hipoteczne. Te banki i towarzystwa kredytowe ziemskie, którym dotychczas już służyły prawa dalej nawet idące, pozostają w swych prawach.

Wreszcie po załatwieniu kilku małoważnych petycyj przystąpiły delegacye sejmów niższo-austryackiego, czeskiego, morawskiego i dalmatyńskiego do wyboru członków delegacyi wspólnej w miejsce tych którzy z niej ustąpili. Albowiem ministrowie Brestel i Berger, wybrani do delegacyi wspólnej przez delegacyą niższo-austryackiego sejmu, ministrowie pp. Herbst i Plener wybrani przez delegacyę sejmu czeskiego, minisiter Giskra, wybrany przez delegacyę sejmu morawskiego, złożyli swe mandaty, jako członkowie delegacyi wspólnej. Umarł zaś p. Vitturi wybrany do delegacyi wspólnej przez delegacyę sejmu dalmatyńskiego. Należało, aby w miejsce ich wybrały powyższe cztery delegacye, innych członków delegacyi wspólnej. Jednak na wniosek Pratobevery zważając, że wybrani przez te delegacye zastępcami, już w miejsce członków do delegacyi wspólnej weszli, mianowicie p. Schindler w miejsce p. Brestla, większość uchwaliła, aby wybierać nie członków lecz zastępców w miejsce tych zastępców, którzy już do delegacyi weszli. Zdaniem mojem podzielanem przez wielu, postanowienie to nie odpowiada bynajmniej ściśle brzmieniu ustawy o delegacyach wspólnych, według której jeżeli przystępowano do wyboru, należało wybrać nowych członków delegacyi w miejsce tych, którzy z niej ustąpili. Właściwie nawet odpowiednio duchowi ustawy winny były delegacye wszystkich sejmów wybrać teraz na nowo wszystkich członków delegacyi wspólnej; albowiem ustawa w § 10 orzeka, iż wybór delegowanych ma być corocznie odnawiany, a przeto, że delegacya wybrana ma tylko uchwalać jednoroczny budżet na sprawy wspólne. Wprawdzie nie upłynął jeszcze rok od czasu wybrania przez delegacye sejmowe delegacyi wspólnej; jednak delegacya teraz istniejąca a w grudniu r. z. wybrana, i która uchwalała już tegoroczny budżet na sprawy wspólne ma na posiedzeniu jesiennem obradować już nad przyszłorocznemi sprawami wspólnemi i przyszłorocznym budżetem wydatków na te sprawy; przeto dwuletnią czynność delegacyjną pełnić będzie.

Mimo to, delegacya niższo-austryacka wybrała w miejsce p. Bergera członkiem delegacyi p. Kurandę, a w miejsce p. Schindlera, który ze zastępcy faktycznie a nie prawnie posunął się na członka, wybrała zastępcą p. Heuryka Pergera. Delegacya czeska w miejsce pp. Herbsta i Plenera wybrała członkami delegacyi pp. Kardasza i Lumbego; delegacya morawska w miejsce p. Giskry wybrała bar. Widmanna; a delegacya dalmatyńska w miejsce zmarłego d. Vitturego wybrała deputowanego Knezewica, biskupa dalmatyńskiego.

Na posiedzeniu 20 t. m., Izba deputowanych uchwaliła projekt mniej ważnej ustawy, a nas zupełnie nie obchodzącej, mocą której wszelkie zwolnienia od cła, lub zniżenia od cła, jakie na mocy istniejących traktatów przysługują towarom wwożonym lub wywożonym z obcych i do obcych krajów, przysługują Dalmacyi i okręgom celnym Istryi i Tryestu. Następnie zgodziła się na małe zmiany poczynione przez Izbę panów w uchwalonym dawniej prez siebie projekcie ustawy drukowej. Resztę posiedzenia zajęło Izbie załatwienie mnóstwa petycyj. Wspomnę tu tylko o załatwieniu jednej z nich, a raczej o załatwieniu całego zbioru próśb ze wschodniej Galicyi o jeden przedmiot wniesionych. Jeden ze sprawozdawców Wydziału petycyjnego p. Figuli przedłożył Izbie cały zbiór próśb, przez niby różne gminy unickie lub proboszczów unickich do Izby podanych i do Wydziału petycyjnego odesłanych, a po większej części jedną ręką pisanych i mających mnóstwo podpisów jakby jedną ręką uczynionych. Proszący upraszają Radę państwa o zmienienie ustawy szkolnej, wydanej przez Sejm galicyjski, a wydanej na zasadzie konstytucyi. Otóż Wydział petycyjny zważywszy: iż sprawa o zmianę ustawy krajowej, nie może być przedmiotem rozpraw i uchwał w Radzie państwa; zważywszy, że wniesione petycye mogą skłonić rząd do przedłożenia na drodze konstytucyjnej jakich projektów sejmowi, wnosi o odstąpienie tych petycyj ministerstwu oświecenia dla urzędowego z niemi postąpienia.

Mniemam, że Wydział petycyjny winien był uczynić inny wniosek a Izba inną wydać uchwałę. Z zasady, którą tak Wydział jak Izba uznały i uznać musiały, że sprawa, której tyczą się te wszystkie petycye, nie należy bynajmniej do Rady państwa, winna była Izba przejść wprost nad niemi do porządku dziennego. Jakkolwiek uznano zasadę powyżej przytoczoną i jej następstwo spełniono faktem, lecz należało w dalszem następstwie lojicznem prośby te wrócić proszącym jako niewłaściwie do Rady państwa podane, a nie odsyłać ich do ministerstwa.

O wczorajszem (22 t. m.) posiedzeniu Izby i o ostatniem, które jutro nastąpi, napiszę w następnym liście.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 23 czerwca.

—r. Pisałem wam już wczoraj, że w łonie samej rodziny Obrenowiczów wyrodziły się zatargi o rejencyę, a szczególniej, że wielkie zabiegi są czynione, aby trzymać zdaleka od Belgradu matkę Milana Maryę Obrenowiczową. Jak na teraz, powiodło się to uczynić. Wróciła ona wczoraj do Döbling odprowadziwszy syna do Pesztu. W Döbling zamieszkuje ona piękną willę naprzeciw willi księcia Kuzy. Nietylko ze strony tutejszego gabinetu robiono wyraźne przedstawienia, aby dla dobra własnego jej syna skłonić ją do pozostania tu jeszcze, i przeczekania lat kilku, póki nie skończy się małoletność nowo wybranego księcia, może zaś przenieść się następnie na dwór jego, jako matka panującego, już nie wywierająca bezpośrednio wpływu na rząd, ale zawsze mogąca mieć ważny głos u dworu. Takież same przedstawienia miano również zrobić z Paryża, a szczególniej książę Kuza odbiera stamtąd od przyjaciół swoich bardzo wyraźne skazówki, aby się na teraz wstrzymał od wszelkich knowań i przyjaciół swoich w Rumunii upominał, aby siedzieli cicho. W naszej kancelaryi nadwornej cieszą się z odmowy księżnej Julii, wdowy po zabitym księciu, którą chciano wciągnąć do rejencyi. Wiadomo, że jest ona węgierką z domu Hunyady, a dopókiby bawiła w Belgradzie, nie przestawanoby puszczać pogłosek, ostatniemi czasy bez tego już roznoszonych, iż rząd tameczny prowadzi politykę austryacko-węgierską. Tu zaś chcianoby uniknąć wszelkiego nawet pozoru, jakoby miano na myśli ścieśniać w czemkolwiek udzielność Serbii, zwłaszcza, że utrwalająca się niezależność tego księstwa jest najbezpieczniejszą rękojmią utrzymania Serbii zdala od wpływu Rosyi, która w tej chwili niemało straciła w Księstwach zaufania i wiary. Postanowiono więc zostawić Serbię samą sobie, aby wewnętrznym rozwojem i zupełną wolnością przyszła do poczucia sił swoich i nie potrzebowała oglądać się na Rosyę.

Wiedeń 24 czerwca. Pomimo doniesień o świetności przyjęcia Najjaśn. Pana w Pradze, pisaliśmy dopiero onegdaj, że wobec obopólnego rozdrażnienia objawianego tak w dziennikach wiedeńskich, jak i praskich, trudno się spodziewać pomyślnych skutków po podróży Cesarza. Fakta, jak przynajmniej do tej chwili rzeczy stoją, słowom naszym kłamu nie zadały. Według zgodnych wiadomości, jakie znajdujemy w dzisiejszych dziennikach, układy napotkawszy na nieprzewidziany opór, do żadnego nie doprowadziły rezultatu. Jeszcze na czele ostatnia odebrana przez nas *Debatte* zapewnia o dobrym stanie rokowań, o warunkach ugody austryacko-czeskiej; korespondent jej praski już nawet się dowiedział, że Czesi przyrzekli przybycie swe do Rady państwa — lecz w tymże samym numerze czytamy w końcu dziennika telegram z Pragi: „Rokowania z Czechami spełzły na niczem. Usposobienie jest rozdrażnione. Zerwano chorągwie czarno-żółte z kasyna niemieckiego. Zabrzmiały okrzyki: Pereat Beust! — Smutna ta wiadomość, jeżeli się potwierdzi, dowodziłaby, że w Wiedniu aż do ostatniej chwili lekceważono grawitacyę Czechów ku Moskwie. Za powrotem N. Pana i kanclerza bar. Beusta do Wiednia, odbyła się konferencya ministeryalna, na której — jak utrzymują — przeważnie obradowano nad sprawą czeską.

O tej samej kwestyi *Tagblatt* odbiera z koła posłów czeskich następujące doniesienie: „Cesarz podczas pobytu swego w Pradze kilkakrotnie przedstawiał hr. Clamowi i pp. Palackiemu i Riegerowi, że oni i ich przyjaciele polityczni lepiejby zrobili, gdyby stosowali się do ustaw zasadniczych, aniżeli oddawali się marzeniom politycznym, które się nigdy urzeczywistnić nie mogą".

— Izba wyższa Rady państwa na ostatniem, wtorkowem posiedzeniu niemal cudu dokonała; w przeciągu dwóch godzin bowiem załatwiła trzynaście ustaw, do roztrząsania których Izba poselska miesięcy potrzebowała. Jeden sprawozdawca po drugim wstępował na mownicę, a Izba przyjmowała wnioski komisyi bez dyskusyi. O godzinie 12téj zeszli się panowie, o 2éj już nikogo nie było w Izbie. Takiem postępowaniem Izba wyższa sama sobie wyrok śmierci podpisuje. Prezes ks. Colloredo kilka minut przed godziną 2gą zamknął posiedzenie — „gdyż porządek dzienny był więcéj niż wyczerpniętym." Rząd nie oznajmił w Izbie wyższéj o odroczeniu Rady państwa, lecz przewodniczący uczynił to *de facto* wzmianką, że dzień następnego posiedzenia nie jest oznaczonym.

— Biskupi przedlitawscy kolejno występują w listach pasterskich przeciw nowym ustawom międzywyznaniowym, uważając je za niezgodne z zasadami i duchem kościoła katolickiego. O ile z listów tych wnosić można, dostojnicy kościelni postanowili ignorować w zupełności nowe ustawy i żadną miarą nie popierać dążności tychże ustaw. Ostatnim tego rodzaju okólnikiem jest list pasterski arcybiskupa wiedeńskiego kardynała Rauschera, który nader stanowczo staje w obronie instytucyj kościelnych, przemawiając zwłaszcza przeciw zmianie dotychczasowego stosunku między kościołem a szkołą.

— P. Marceli Kawecki adjunkt sekretarza Rady przy najwyższym trybunale sądowym w Wiedniu otrzymał posadę sekretarza dworu przy tymże sądzie.

— Wspomniony przez nas wczoraj artykuł *Politik* opiewa następnie: Stosunki czeskie stoją dziś, jak stały przed Cesarskiemi odwiedzinami, ni lepiej, ni gorzej. Nawet po wczorajszej podróży kanclerza do Pragi cała kwestya pozostaje na tym samym punkcie. Powzięliśmy wśród tych kilku dni przekonanie, że zaczynają poznawać w Wiedniu, jak ciężką zawadą opozycya czeska jest dla działalności państwa, że zewsząd na tym kamieniu utykają, i że on z każdym dniem niewygodniejszym i nieprzyjemniejszym się staje; powzięliśmy to przekonanie, że we Wiedniu czują, iż coś w tym kierunku przedsiębrać należy, i że się znajdzie środek, który stosunki te do pewnego wyrównania doprowadzi; jednak powzięliśmy również i to przekonanie, że czas jeszcze nienadszedł, kiedy o pojednaniu mowa być może.

Toteż nie prowadzono żadnych rokowań o pogodzenie, jakkolwiek z obu stron starano się wzajemnych sobie udzielać wyjaśnień.

Co się zaś tyczy stanowiska stronnictwa narodowego, nie potrzebujemy tu jeszcze raz zaręczać, że przywódzcy stronnictw w dawanych wyjaśnieniach o włos nawet nie odstąpili od programu, który pod względem prawno-państwowym jest programem całego narodu czeskiego.

Dziś jak przed trzema dniami stoimy na tym samym stopniu najzupełniejszej opozycyi przeciw zasadom, które w ustawach grudniowych znalazły swój wyraz; dziś jak przed trzema dniami utwierdzamy się na stanowisku przeciwnem wejściu w akcyą państwową jak długo „uznanie konstytucyi" uważanem będzie za punkt wyjścia do pojednania. Jak przedtem naszą podstawą jest coraz więcej i to bajecznie rosnąca opozycya całego ludu zjednoczonego z swoimi przewodnikami i mającego to poczucie, że przezeń może być paraliżowaną działalność organizmu państwowego, słowem poczucie swojej siły i znaczenia, które równie dobrze zna, jak rząd, który się uczuwa tak niewygodnie przezto krępowanym.

W ten sposób oszczędzamy sobie niepotrzebnego trudu, rozbierania postawionego nam za program pojednania, programu *Pester Lloyda et consortes*. „Uznanie konstytucyi grudniowej i pojednanie z Czechami" są to dwa zdania zupełnie z sobą sprzeczne.

Gdy odwiedziny cesarskie nie wpłynęły na zmianę stosunków politycznych w Czechach, utwierdzamy się teraz jak przedtem w jawnej energicznej opozycyi, która dopóki wzrastać będzie, dopóty obiecywać nam tylko będą dalsze koncesye poszczególne dla krajowej autonomii a nie zostaną nam zwrócone nasze prawa i swobody.

— Dr Władysław Rieger przybył do Wiednia; za parę dni oczekują tam także hr. Lwa Thuna.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 czerwca. *Dziennik Lwowski* zwiększył swój format. Cieszy nas wszelki rozwój dziennikarstwa krajowego, bo świadczy o rozszerzeniu się koła czytelników, a przeto o uznaniu potrzeby zajmowania się sprawami publicznemi. Nie mamy wprawdzie jeszcze tak wybitnych stronnictw, aby dzienniki mogły się uważać za ich wyłącznych reprezentantów, ale ani żadne stronnictwo ani żaden dziennik nie może i nie powinien rościć sobie przywileju, jak to czyni *Dziennik Lwowski* w powiększonym formacie swoim, iż „stoi na straży godności i ducha narodowego", a nawiasem mówiąc, przyznaje się on, iż w mniejszym formacie swoim nie miał téj misyi. Stać na straży godności i ducha narodowego jest rzeczą uczciwości i patryotyzmu, a nie stronnictwa lub odcienia politycznego. Dla tego zaprzeczamy *Dziennikowi Lwowskiemu* prawa uzurpowania sobie tego obowiązku, który mieni on być wyłącznym swoim przywilejem. Do osądzenia zaś, czy obowiązku tego dopełnia ten lub ów dziennik, nie jest *Dziennik Lwowski* trybunałem, mimo swego epitetu „organ demokratyczny".

— Dowiadujemy się, że na nabożeństwie odprawionem w katedrze w 50letnią rocznicę sprowadzenia zwłok Tadeusza Kościuszki do Krakowa, nie amatorowie i członkowie towarzystwa „Muzy", lecz orkiestra katedralna wykonała *Requiem*, która, jakkolwiek z powodu zabrania funduszów przez rząd rosyjski tymczasowo rozwiązaną została, jednak zgromadziła się dla wzięcia udziału w pamiątkowéj téj uroczystości.

— Jeden z bardzo zasłużonych kapłanów tutejszego zgromadzenia OO. Dominikanów, X. Ludwik Sroczyński, prokurator odbudowy spalonego kościoła Ś. Trójcy, opuszcza jutro w piątek Kraków, udając się na miejsce nowego przeznaczenia swego do Jarosławia. O godzinie zaś 6½ rano odprawi on ostatnią mszę na intencyę współfundatorów i dobrodziejów spalonego kościoła.

— W sobotę o 7méj wieczór odbywać się będzie na dziedzińcu gimnazyum w zabudowaniu Dominikańskiego klasztoru od strony Małego Rynku popis gimnastyczny uczniów nauczyciela gimnastyki p. Weissa. Będą brać udział w tym popisie uczniowie gimnazyum dominikańskiego, tudzież szkoły wzorowéj przy ulicy Brackiéj i szkoły przy kościele Ś. Barbary.

— Otrzymaliśmy od p. hr. Jadwigi Weissenwolffowéj 20 złr. z przeznaczeniem w połowie na odnowę wielkiego ołtarza w kościele N. Maryi Panny, w połowie na wracających z Syberyi krajowców.

— **Krzeszowice** d. 24 czerwca.

(*L.*) Opisując nieporządki, jakie przy wysłaniu pociągów spacerowych z Krakowa do Krzeszowic i napowrót w dniu 21 b. m. zaszły — zarzucono szefowi stacyi w Krzeszowicach, iż po polsku nie umie. Atoli szef stacyi p. Jakubowski i jego zastępca p. Machalski są rodowitymi Polakami, a język polski jest ich językiem ojczystym. Urzędnicy ci odznaczający się grzecznością i usłużnością, nie ponoszą winy w spóźnionym odjeździe pociągu, albowiem plakatami „po Krzeszowicach rozlepionemi przybywających gości uwiadomili, iż pociąg powrotny odejdzie o 11éj wieczór (według zegaru kolei). Na godzinę tę był pociąg do odejścia gotowym — jednak tylko nadzwyczajna rewizya biletów jazdy, którą jeden z urzędników z Wiednia przybyłych, na własną odpowiedzialność zarządził, odejście pociągu o 20 minut spóźniła.

— W ostatnią sobotę odbywała się w Warszawie w ogrodzie Saskim loterya na ubogich, która lubo ryczałtem przyniosła około 10 tysięcy rubli, uważaną jest za chybioną. Za powód tego małego jéj powodzenia przytaczają wymogi zbytku w ubraniu kobiecem, który już doszedł do tego stopnia w Warszawie, że tylko wielkie panie albo wielkie zbytnice szafujące nieswoim groszem, mogą się ukazywać na publicznych zebraniach. Dla tego dopiero z nastaniem zmierzchu zaczęła się zbierać w ogrodzie Saskim publiczność klas średnich, pewna, że suknie jéj nie będą już potrzebowały popisywać się. Smutny to objaw przesady, któremu możnaby jednak zaradzić, gdyby osoby niepotrzebujące odznaczać się zbytkownością, dla tego, że każdy wie, iż stać je na bogatą odzież, zechciały dać przykład ubierania się tanio. Warszawa słynąca z naśladownictwa lekkomyślnego, poszłaby pewnie za tym wzorem. W krajach bogatych a przemysłowych zbytek jest czasem dobrym bodźcem dla produkcyi, w krajach ubogich i żywiących się obcym przemysłem, zbytek zawsze bywa dowodem marnotractwa, a niekiedy moralnego zepsucia.

— Dzienniki francuskie podają czterowiersz robiący fortunę na ulicach Madrytu, a który tak brzmi w oryginale hiszpańskim:

En tiempo llamado de las lucesnes
Colgaban dones cual ganse las nes;
En el siglo de las barbaras nacio
Pe los ladre las cruzes los landrocruces.

Co po polsku w przekładzie mniéj więcéj zbliżonym:

Za czasów grubéj ciemnoty
Na krzyżu łotry wieszano —
Dziś, gdy oświaty wiek złoty,
Łotrom na piersi go dano. —

Koncept ten mający sławę nowości w Madrycie, u nas jest bardzo starym. Lat temu kilkadziesiąt użył go sławny z dowcipu a przez Henryka Rzewuskiego dobrze opisany Haćkiewicz, gdy chciał napiętnować jedną dość podłą osobistość dostającą order za denuncyacyę; a lubo publiczność dowcip znalazła trafnym, Haćkiewicz przespacerował się na Syberyę. — Ugodzony strzałą dowcipu jenerał rosyjski, zemścił się w ten szlachetny sposób.

— D. 22 czerwca przed południem wybuchł w Bremie pożar w składach bawełny. Ogień, który się potem przerzucił na odległe przedmieście, ugaszony został nietyle usilnością ratujących, co ulewą gwałtowną. Zajął się nawet kościół S. Szczepana, ale go ocalono. Zgorzało na placu kościoła 17 domów, na przedmieściu Doven 23 domów, a przytem rozwalono 12 domów dla zatamowania ognia. Szkodę obliczają od 1½ do 2 milionów talarów.

— Dzień 24 czerwca pogodny i skwarny, to też pod wieczór przy zmianie wiatru wschodniego na zachodni, chmury zaciągły, lecz zostały noc całą bez deszczu. Termometr osiągnął do + 25°,0 R. od + 14°,0 Reaumura w cieniu. Barometr do południa zwolna opadał, odtąd poszedł w górę. Stan jego o godz. 6éj rano dnia 25go czerwca był 329,95, termometru + 16°,9 Reaumura.

— W piątek dnia 26 czerwca, Śgo Jana i Śgo Pawła męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 25 czerwca. (Mężobójstwo) (Dokończenie). Wspomnieliśmy już wczoraj, że oskarżona Maryanna Stolarzowa przyznaje się w zupełności do zarzuconej sobie winy. Skreślone wczoraj oskarżenie opieraliśmy na zeznaniach obwinionej, która, jak to z kilku jej odpowiedzi wynika, najmniejszego nie używa wybiegu.

Prez: Czy żądaliście tego morderstwa? Osk: Jużciż żądałam. Prez: Więcieście prosili Tomasza Macha, aby męża waszego zabił. Osk: Jużciż go prosiłam. Prez: A dla czego Mach go zabił? Osk: Bom go prosiła. Prez. Nikt nie popełnia tak łatwo morderstwa tylko dla tego, że go ktoś o to prosi. Osk: Czasem taka głupota przyjdzie na człowieka.

Przewodniczący (radca Ciechanowski) przedstawia obwinionej, że — kiedy owej nocy (tj. 20 lutego b. r.) Tomasz Mach przyszedł do niej, ona kazała, co było umówionym między nimi znakiem. Obwiniona to potwierdza. Prezydujący dalej wspomina, że według orzeczenia lekarskiego zamordowany Kazimierz Stolarz miał na głowie dwie rany tak ciężkie że kości czaszki aż w mózg były wbite, i oprócz tego 7 ziober połamanych.

Osk: Ziobra zapewne sobie połamał, kiedyśmy go wlekli do dołu. Prez: To być nie może, bo lekarze orzekli, że ziobra były za życia złamane, gdyż krew była podbiegnięta, zresztą to wszystko jedno, bo każda z ran w czaszkę zadanych była sama przez się śmiertelną.

Prezydujący przedstawia następnie obwinionej jej naganne życie, stosunki miłosne, nielitościwe obchodzenie się z bratem, jak to wynika z zeznań świadków, którym atoli oskarżona po części zaprzecza.

Radca Schaetzel: Czy mąż cię kochał? Osk: Gdzie tam! Nie patrzał na mnie, a ja biedna sierota mieszkałam przez trzy lata w odosobnieniu.

Obrońca Dr Rapoport (do obwinionej): Wspomnieliście, że przez ciało nieboszczyka męża przeleciała w stajni kobyła? Osk: Tak jest. Prez: Ale mąż wtedy już nie żył? Osk: Już był trupem. Prez: (do protokolisty): Proszę to zanotować.

Współobwiniony Tomasz Mach zaprzecza przedewszystkiem, aby miał z Maryanną Stolarzową stosunek miłosny; przyznaje, że go namawiała do otrucia męża, lecz kiedy do niej przyszedł wieczorem d. 20 lutego, o niczem nie wiedział, udał się tam tylko z robotą krawiecką. Maryanna S. częstowała go ciągle wódką, a kiedy już był sobie podpił, prosiła go, aby męża dobrze zbił; poszedł też do sieni i „niechcący" uderzył Kazimierza Stolarza, który padł na ziemię i żył, poczem dopiero Maryanna S. poszła do sieni i męża sama dobiła.

Prez: Ale w śledztwie sam zeznałeś, żeś go ty zabił, mówiłeś: „Uderzyłem go dwa razy i padł nieżywy." Osk: Nie, to już dwa słowa za dużo tam zapisali. Ja go nie zabił, ja go tylko wyciął, a ona go dobiła.

Przy tem tłomaczeniu swojem obwiniony obstaje pomimo uwag przewodniczącego, że w śledztwie wręcz przeciwnie zeznawał, i pomimo zeznania współobwinionej, która mieni go być sprawcą bezpośrednim.

Przy konfrontacyi Maryanna Stolarzowa oświadcza:

ści. W roku ubiegłym przybyło tamże 155 osób w 84 drużynach (o 29 więcej niżli w r. 1866). Z chorób w Rabce najskuteczniej leczą się zołzy czyli skrofuły w różnych postaciach zapalenie stanów, gościec i dna wyrzuty skorne, niektóre choroby niewiastom właściwe i t. d.

Kąpieli wydano 3084 (na jednego chorego przypadają 33 kąpiele). Wody rozesłano 1913 flaszek. Lekarzem ordynującym jest Dr *Włodzimierz Chrzanowski*.

Ulepszenia zaprowadzono następujące.

P. Aleksandrowicz Mag. Far. znany chemik dokonał rozbioru chemicznego wody trzech zdrojów.

Wykończono budowę domu piętrowego, mieszczącego 14 pokoi, odpowiednio urządzonych — obecnie zatem jest w zakładzie przeszło 100 pokoi. Niedawno odkryty zdrój Heleny ocembrowano i daszkiem nakryto.

Co do wskazań, do najważniejszych należą:

Uporządkowanie zdrojów i należyte ujęcie w oprawę kamienną.

Urządzenie zbiornika na wodę do kąpieli, i dokonanie rozbioru chemicznego wody zdrojów Kazimierza i Heleny.

Urządzenie większej liczby chodników i ścieżek wyłożonych kamieniami z jednego domu do drugiego i do łazienek.

Właściciel zdrojowiska p. Julian Zubrzycki w stósunkowo krotkim czasie bardzo wiele zrobił; nie wątpimy zatem, że i nadal w usiłowaniach swych nie ustanie, wody same bowiem składem swoim chemicznym przewyższające słynne solanki jodo-bromowe w Hall i Kreuznach, mają znakomitą przyszłość przed sobą.

5. Swoszowice zdrojowisko siarczane 1 milę niespełna odległe od Krakowa, zkąd dwa razy dziennie odchodzą omnibusy przywożące i odwożące gości napowrót. W ciągu pory zdrojowej 1867 było w Swoszowicach gości stale mieszkających 174 w 127 drużynach (o 62 więcej niżli w r. 1866) prócz tych blisko trzy razy tyle osób dojeżdżało z Krakowa i miejsc sąsiednich. Co do pochodzenia najwięcej było z Krakowa i Galicyi zachodniej, mniej z Galicyi wschodniej, z Królestwa polskiego zaledwie kilkanaście osób. Swoszowice najskuteczniejszemi są na choroby gośćcowe i dnawe czyli jak to już wspomnieliśmy reumatyczne i artrytyczne, dalej na inne choroby stawów, długotrwałe choroby skórne nerwobóle, nieżyty czyli katary płucne oraz kiszkowe wreszcie na kurcze żołądka.

Kąpieli wydano 7,915. Lekarzem zdrojowym jest Dr *Wacław Przybylski*.

Swoszowice w roku zeszłym nabyte przez pp. Kirchmayera i hr. Edwarda Stadnickiego, przeszły pod nowy zarząd starający się o podniesienie tychże. Już w roku ubiegłym zrobiono niektóre ulepszenia.

Zdrój oczyszczono i pogłębiono, przez co ilość wody się pomnożyła, a zarazem stała się silniejszą, sprowadzono kilka wanien cynkowych; dla przyjemności gości w niedziele i święta sprowadzono muzykę z Krakowa.

Do wskazań należą.

Potrzeba ponownego dokładnego chemicznego rozbioru wody.

Urządzenie łazienek odpowiednich, zaopatrzonych w wanny porcelenowe najwłaściwsze do kąpieli siadowych i natryskowych.

Potrzeba wystawienia nowego wygodnego domu mieszkalnego, wreszcie potrzeba większej ilości ścieżek, chodników, spacerów i ławeczek przy tychże, a przydałyby się odpowiednie przyrządy do ćwiczeń gymnastycznych.

6. Szczawnica zdrojowisko posiadające siedem zdrojów wody po większej części szczawy słono-alkalicznej, położone w prześlicznej okolicy u stóp Pienin, od lat kilku coraz więcej jest uczęszczanem. Liczba gości w roku ubiegłym doszła do najwyższej jaką dotychczas to zdrojowisko poszczycić się mogło, a mianowicie do 1277 osób przybyłych w 654 drużynach. W porównaniu z r. 1866 było więcej o 203 osób. Z Galicyi i Krakowskiego przybyło 730 osób z Królestwa Polskiego 395 (prawie trzecią część ogólnej ilości); reszta z Węgier, prow. rosyjskich, Czech, Poznańskiego i Szlązka Pruskiego.

Do chorób leczonych skutecznie w Szczawnicy należą choroby narządzi oddechowych, a mianowicie nieżyty oskrzelowe i krtaniowe gruźlice płucne, czyli jak zwykle nazywają suchoty płucne w początku, gdzie już bowiem daleko bardzo są posunięte, tam ani Szczawnica, ani żadne zdrojowisko zagraniczne pomódz nie zdoła, rozedma płuc, wysięki po zapaleniu błony opłucnej, dalej nieżyty żołądka i kiszek, choroby pęcherza moczowego, oraz niedokrwistość w niższym stopniu na którą skutecznem lekiem jest woda żelazista zdroju Szymona do picia i kąpieli używana — Lekarzów czterech corocznie stale mieszkając w Szczawnicy przez czas zdrojowy udzielają chorym rad swoich a mianowicie Dr *Onufry Trembecki*, ze Sącza lekarz zdrojowy, oraz Dr *Doskowski*, Dr *Kryda* i kreślący niniejsze sprawozdanie Dr *Sciborowski*, wszyscy z Krakowa.

Kąpieli wydano 6240, wody rozesłano 40000 flaszek. Dla wygody gości ogłoszono drukiem 3 listy gości zdrojowych; dla przyjemności i zabawy utrzymywano stałą muzykę, przy której odgłosie nieraz ochoczo bawiono się do północy, (dwa zebrania przyniosły pareset złr. w. a. na korzyść poszkodowanych przez wylewy wód, dawano koncerta amatorskie, oraz robiono wycieczki w czarowne Pieniny i inne piękne okolice Szczawnicy.

Nadmienimy o śmierci p. *Zamojskiego* Mag. Farm. właściciela Apteki w Starym Sączu zmarłego w marcu r. b. który od dwóch lat utrzymując aptekę w Szczawnicy, starannością swą i sumiennością zjednał sobie powszechne uznanie i życzliwość. Miejsce jego ma zastąpić p. *Bośniacki* Mag. Farmacyi.

Do ulepszeń dokonanych w roku ubiegłym należą.

Zagłębienie i świeża oprawa grauitowa zdroju Magdaleny, którego woda w ten sposób ochroniona od przypływu wód zaskórnych, stała się obfitszą i mocniejszą. Zdrój wspomniony pokryto ładną altaną.

Zdrój Waleryi w roku poprzednim ujęty w oprawę kamienną, pokryto ozdobną altaną z żelaza lanego z balkonem na wierzchu.

Ostateczne wykończenie i umeblowanie domu zwanego Siostrą.

Wybudowanie nowego domu będącego własnością pp. Garanów, mieszczącego do 40 pokoi mieszkalnych i salę na restauracyę, — oraz dwóch małych domków do wynajęcia.

Zniesienie budy przy głównym ohodniku, mieszczącej kramy.

W Zakładzie na Miodziusiu wysadzono przeszło 4000 drzewek.

Do najważniejszych potrzeb należą:

Staranie się o czystość i porządek w zakładzie, zwłaszcza co do kloak, wybrukowanie drogi prowadzącej do domu zwanego Horwatówką, oporęczowanie schodów przy paru domach, zwłaszcza przy pałacu; urządzenie czterech łazienek na Dunajcu i Ruskim potoku. Staranie się o dostawę dobrego mięsa w dostatecznej ilości, oraz konieczna potrzeba założenia restauracyi dla starozakonnych, przyrządzającej zdrowe i posilne pokarmy, podług przepisów ich religii. — Restauracyj chrześciańskich jest kilka, a na rok bieżący przybędzie jeszcze jedna utrzymywana przez p. Schmida znanego już z stołowania gości w kilku zakładach zdrojowych.

7. Truskawiec. W ciągu lata 1867 bawiło tam 330 rodzin złożonych z 680 osób (mniej o 50 niżli w roku poprzednim). 80% pochodziło z Galicyi wschodniej, reszta z Bukowiny, Galicyi zachodniej i Królestwa Polskiego. Z chorób najwięcej było obrzmień śledziony i wątroby z różnych powodów powstałych, żółz, gośćca, duy, wrzodów skórnych i t. d.

Lekarzem Zdrojowym jest Dr Geistlener. Kąpiel wydano 15.820. (Na jednego chorego przypada 29 kąpiel). Wody rozesłano 2100 flaszek.

W miejscu utrzymywano muzykę, dawano zabawy z tańcami, oraz koncert amatorski na dochód poszkodowanych przez wylewy wód.

Z ulepszeń wymienia sprawozdawca Dr Geistlener, przyozdobienie spacerów, obsadzenie tychże krzewami, otoczenie ładnemi poręczami lakierowanemi oraz wybudowanie ozdobnego pokrycia nad Zdrojem Zofii. — O wskazaniach i potrzebach sprawozdawca nie wspomina, my też nie znając dokładnie Zdrojowiska dość od nas odległego, podać tychże nie jesteśmy w możności.

„ja grzech biorę na siebie, żem mu kazała zabić męża, alem sama nie biła.“

Osk. Mach: Ja nie wiem, co ona z nim zrobiła; mówiła mi tylko, żebym go niechcący uderzył, aby zachorował.

Obrońca Dr Korecki (do Maryanny S.) Czyście kazali męża zabić, czy tylko go uderzyć, aby zachorował? Osk: Zabić — ponieważ mógłby nas później wydać, żeśmy go bili. Prez: Czyście kazali męża zabić? Osk: Zabić. Obrońca Dr Rapoport: Czyście mu dali drewno do ręki? Osk: Nie; było drewien dosyć w sieni, mógł sam porwać kawał drewna. Obrońca Dr R. Czyście Machowi dali znak kaszlaniem, czyście mu powiedzieli, że będziecie kaszleć? Osk: nie umówiliśmy się, ale myślałam, że jeżeli on, to mnie pozna.

Zeznania świadków nie przyczyniły się w niczem do wyjaśnienia sprawy. Potwierdzają oni tylko złe pożycie małżonków Stolarzów i stosunki miłosne Maryanny S. z Tomaszem Machem. Sebastyan Rega z Borzęcina oświadcza, że trudno mu rozstrzygnąć, kto był gorszym, czy zmarły Kazimierz S., czy żona jego Maryanna S., ale zawsze „Stolarka“ (tj. obwiniona) była gorszą. Ten sam świadek opowiada, że lubo wiedział i był przekonany o złem pożyciu Maryanny Stolarzowej, nie odważył się jednak nic złego na nią powiedzieć, „bo Stolarzowie byli majętni i byliby z pewnością dowiedli“, że to nieprawdą, on zaś (świadek) mógłby jeszcze za to co oberwać u wójta. Zeznanie świadka tego jest bardzo charakterystyczne; odgadł on już tajemnicę kruszcu i liczy Stolarzów do wiejskiej arystokracyi pieniężnej.

Odczytano z kolei małoważne zeznanie świadków, tudzież protokóły z rozmaitych oględzin sądowych. Protokóły te uderzają dziwną patrociną: co sędziowie oglądali — pisane po niemiecku, co zaś zeznali przesłuchani przy tej sposobności świadkowie — po polsku. Ztąd wynika, że sędzia lub protokólista rozumie po polsku, skoro spisał w tym języku zeznania. Dzieje się to jeszcze dziś w pół roku po ogłoszeniu ustaw zasadniczych i w 4 miesiące po okólniku ministra sprawiedliwości z d. 23 lutego. Obwiniony włościanin słysząc odczytane protokóły w obcym sobie języku, podejrzywa ogromnie sędziów. Raz przecież bezprawność taka ustać powinna, a wystrzegać się jej jest przedewszystkiem obowiązkiem samych sędziów śledczych w Galicyi, którym przysługuje prawo odrzucania protokółów pisanych w języku niemieckim. W tym względzie powinien im przyświecać przykład sędziów węgierskich.

Po odczytaniu protokółów przewodniczący zwraca uwagę Sądu, że obwiniony kilkakrotnie pytany przez rozmaitych sędziów, zeznał: „zabiłem Kazimierza Stolarza“. Na zapytanie obrońcy swego Dra Rapoporta odpowiada atoli obwiniony, że tak nie mówił.

Zawezwani jako biegli w sztuce Dr Janchen i magister chirurgii p. Czernek, oświadczają, że wolą po niemiecku odpowiadać na pytania. Lekarze ci zgadzają się, że Kazimierz Stolarz umarł w skutek sparaliżowania mózgu, wywołanego roztrzaskaniem czaszki. Napad musiał być zdradzieckim, gdyż na ciele zamordowanego nie dostrzeżono żadnych śladów obrony. Już pierwszy cios był śmiertelny, po nim nieboszczyk mógł żyć 5 minut. Żebra zostały za życia złamane, i to albo kolanami, albo nogami. Na zapytanie podprokuratora p. Spławińskiego, czy Kazimierz Stolarz był przypadkowo (tj. bez zamiaru), czy też rozmyślnie (z pełnym zamiarem dążącym do morderstwa) zabitym, odpowiada lekarz p. Czernek, że tego rozstrzygnąć nie może, ale z pewnością go nie głaskano (*man hat ihm nicht geschmeichelt*).

Podprokurator Spławiński stósownie do wniesionego przez siebie aktu oskarżenia i całego przebiegu rozprawy, która nie zmieniła tego procesu, wnosi, aby Sąd skazał oboje oskarżonych na karę śmierci.

Prez: (do obwinionych): Macie co powiedzieć na wniosek prokuratora?

Maryanna Stolarzowa: „Jak się raz stało, niech się i drugie stanie; przyjmuję wszystko.“

Tomasz Mach: „Niezasłużyłem tej kary, ona wszystkiemu winna, bo mnie namawiała.“

Po chwili obwiniona Maryanna S. pada na ziemię i ciągle płacze i szlocha.

Dr Korecki (obrońca Maryanny S.) biorąc pochop ze zeznania Tomasza Macha, że mu współobwiniona kazała tylko bić męża, nie widzi w czynie w mowie będącym istoty czynu morderstwa (bo nie było zamiaru zgładzenia nieboszczyka ze świata), i wnosi aby sąd orzekł, że Marya S. nie jest winną zbrodni morderstwa.

Następnie Dr Rapoport (w obronie Tomasza Macha) wymownie i gruntownie zbija wniosek prokuratoryi, i wykazując, że w czynie obwinionego trudno się dopatrzeć złego zamiaru, przemawia w kierunku zbrodni zabójstwa.

Po dosyć długiej naradzie sądu, przewodniczący radzca Ciechanowski odczytał wyrok. Sąd uznał Maryannę Stolarzową i Tomasza Macha winnymi zbrodni morderstwa, i skazał oboje sprawców na karę śmierci przez powieszenie, z dodatkiem, że najpierw ma być straconą Maryanna Stolarzowa, następnie zaś Tomasz Mach ma ponieść śmierć na szubienicy.

Od wyroku tego, którego obwinieni słuchali z widocznem wzruszeniem, tak Tomasz Mach jak i Maryanna Stolarzowa założyli rekurs, ostatnia dopiero wskutek porady obrońcy. Wyrok kary śmierci według procedury karnej musi za pośrednictwem wszystkich trzech instancyj być przedłożonym N. Panu do potwierdzenia.

Czy sąd tym razem korzystał z przysługującego sobie prawa przedłożenia aktów sądowi wyższemu celem ułaskawienia obwinionych od kary śmierci, i jaką karę więzienia uznał za odpowiednią, — o tem nam ze względu na ustawę prasową pisać nie wolno.

Jutro w piątek dnia 26 odbędą się przed tutejszym sądem karnym rozprawy ostateczne: Maryi Tomanowej — o dzieciobójstwo; Elżbiety Cieślowej — o podpalenie; Józefa Wilanowskiego — o zabójstwo. —

Przyjechali do Krakowa od 24go do 25go czerwca.

HOTEL POD RÓŻĄ: Artur Ertel inżynier z Węgier, Wacław Baczyński z Tarnowa, Jakób Stembart technik z Warszawy, Michał Brokl z Staszowa, Emil Pozakowski z Przemyśla.

HOTEL POLLERA: Franciszek bar. John feldmarszałek sztabu jeneralnego z Wiednia, J. Walter kapitan sztabu jeneralnego z Wiednia, Tadeusz Chajęcki z Galicyi, E. Żebrawska właś. d. z Żurawna, Antoni Ehrbar ze Lwowa, Ignacy Hercok ze Lwowa, Maksymilian Lederman kupiec z Wrocławia, Alfred Remer z Opawy, Feliks Wicherski z Brukseli, Jakób Friedman kupiec z Prus, L. Giełwanowski z Wilkowie, Leonid Emilianów z Pińczowa, E. Borgenicht z Opawy, A. Boskowicz ze Lwowa, Jefin Putatin jenerał rosyjski z Petersburga, Wilhelm Newekleski z Szczepanowic.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Namiestnictwo lwowskie ubogich czeladników rzemieślniczych o losowaniu w d. 19 lipca czterech premij w kwotach 606 złr., 505 złr., 404 złr. i 303 złr. z fundacyi Wincentego Łodzia Ponińskiego. — Sąd tarnopolski Antoninę Janczyni o nak. zapł. Mechlowi Grosstern sumy weksl. 200 złr.; kurat. Dr Schmidt. — Sąd lwowski Mojżesza Zelnika o nak. zapłac. kasie oszczędności we Lwowie sumy weksl. 500 złr. — Sąd krakowski o wyznaczeniu dla Sydonii księżnéj de Ligne kuratorem Dra Koczyńskiego w sprawie ekstabulacyi deklaracyi Heleny Apolonii ks. de Ligne z dóbr Kawęciny, Siepraw, Zakliczyn, Brzącowice, Popowice, Koźmice i Sreczyce; ust. rozpr. 12 sierpnia.

Zawezwania: Urząd pow. w Birczy Włodzimierza Wisłockiego do powrotu do kraju w ciągu roku.

Posady: Do 10 lipca konkurs na otrzymanie oficyny chirurgicznéj w Radomyślu. — Pocztmistrza w St. Sączu; podania w 4 tyg.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 23 czerwca 1868.

	od zł.	c.	do zł.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.)	5	25	6	25
Mierzyca pszenicy jarej „ .	5	70	6	—
„ żyta . . . (w. 80 f.)	3	50	3	82½
„ jęczmienia (w. 70 f.)	2	75	3	12½
„ owsa	2	12½	2	25
„ grochu	3	75	4	30
„ jagieł	6	—	6	50
„ fasoli	5	25	6	—
„ tatarki	2	50	4	25
„ prosa	3	—	3	50
„ soczewicy	—	—	—	—
„ kukurydzy	—	—	—	—
„ ziemniaków . . .	1	15	1	20
Cetnar wiedeński siana . . .	—	90	1	5
„ „ słomy . .	—	65	—	70
Funt w. mięsa wołowego . . .	—	20	—	24
„ „ z bydła drobniejszego .	—	19	—	22
Funt w. polędwicy wołowej . .	—	30	—	35
„ „ wieprzowiny	—	25	—	27
„ „ cielęciny	—	18	—	22
Funt w. smalcu wieprzowego .	—	45	—	50
„ „ sadła	—	40	—	45
„ „ masła	—	40	—	45
„ „ słoniny	—	40	—	50
„ „ soli	—	—	—	9
„ „ oliwy do świecenia	—	—	—	32
„ „ świec stearynowych .	—	66	—	68
„ „ świec łojowych . . .	—	42	—	44
„ „ mydła	—	28	—	32
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral. .	2	—	2	50
„ okowity „ 82° „ .	1	75	2	—
„ masła młodego śwież .	2	50	2	75
Kopa jaj kurzych	—	85	—	90
Miarka kaszy jęczmiennej . .	—	50	—	60
„ tatarczanej częstoch. .	1	35	1	40
„ pszenicznej	1	40	1	45
„ perłowej	1	—	1	25
Miarka kaszy tatarczanej całej .	—	90	—	95
„ tatarczanej łupanej . .	—	80	—	85
Miarka pęcaku	—	70	—	75
„ kaszy jaglanej . . .	—	80	—	95
Siąga drzewa łupowego twardego.	9	—	11	—
„ „ miękiego . .	8	—	9	—
„ węgli kamien. kraj. .	18	—	23	—
Cetnar w. węgli kamiennych . .	—	40	—	44
„ „ kowalskich . .	—	50	—	55
Cetnar wied. mąki pszenicznej .	10	80	14	70

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 23 czerwca 1868.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *Józef Wabiński. H. Bogusz.*

Komisarz targowy, *Jezierski.*

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa kredytowego.

Lwów 24 czerwca.

(z) Wczoraj zebrało się w sali Rady zgromadzenie Delegatów Towarzystwa kredytowego po uroczystem nabożeństwie w kościele archikatedralnym. Przybyło stu dziesięciu delegatów. Zgromadzenie zagaił w zastępstwie Marszałka ks. Leona Sapiehy p. Maurycy Kraiński. Najpierwszą czynnością był wybór przewodniczącego i jego zastępcy. P. Baszczewicz wniósł, aby do przewodniczenia Zgromadzeniu wezwać hr. Gołuchowskiego. Wymówił się jednakowoż pan Namiestnik od tego wyboru i ze swej strony zaproponował wybór hr. Kazimierza Krasickiego na przewodniczącego a p. Felicyana Laskowskiego na zastępcę, co też Zgromadzenie jednomyślnie przyjęło.

Przy sprawdzeniu wyborów cztery tylko wybory zostały unieważnione. Wszystkie inne Zgromadzenie uznało za ważne. Wybór pp. Grocholskiego i Smolki był zakwestyowany, dlatego, że według art. V. ust. wyborczej członkowie Rady nadzorczej nie mogą być zarazem delegatami Z uwagi wszakże, iż stała Rada nadzorcza dopiero ma być wybraną, a pp. Smolka i Grocholski są tylko członkami tymczasowej komisyi nadzorczej, Zgromadzenie jednomyślnie wybór obu za ważny uznało.

Prezes Towarzystwa hr. Kazimierz Krasicki odczytał sprawozdanie dyrekcyi. W ciągu czytania nastąpiła mała przerwa, albowiem p. Kozłowski w obawie zbyt znacznej straty czasu na odczytanie sprawozdania ogłoszonego już drukiem i wszystkim delegatom rozdanego wniósł, aby zaniechać czytania i przejść do dalszego porządku czynności. Prezes nastawał usilnie, aby mu dozwolono odczytać sprawozdanie w całej osnowie, albowiem zawiera ono usprawiedliwienie Dyrekcyi z rozmaitych czynionych jej niesłusznie zarzutów, i zbija takowe faktami. Poparł żądanie prezesa hr. Leszek Borkowski i Zgromadzenie zgodziło się na odczytanie całej osnowy sprawozdania, pozostawiając do woli prezesa wypuszczenie mniej ważnych ustępów.

W sprawozdaniu tem przechodząc całe dzieje rokowań z rządem względem zwołania Zgromadzenia delegatów i oznaczenia podstawy, na jakiej takowe ma być zwołane, wykazuje najprzód Dyrekcya, iż nie z jej winy zwołanie Zgromadzenia, z takiem powszechnie oczekiwanego upragnieniem, tak bardzo się opóźniło. Z części rachunkowej okazuje się, iż w przeciągu 25 lat istnienia Towarzystwa po koniec 1867 roku wydano ogółem pożyczek 1909 w nominalnej wartości zł. 23.061.155. Przez ten czas umorzono złr. 6.980.338; pozostaje na hipotekach złr. 16.080.816. Porównywując okres pierwszy 18 letni, od czasu zawiązania się Towarzystwa do pierwszego walnego zgromadzenia w r. 1861, z drugim okresem 7 letnim od tegoż roku do teraz, okazuje się niekorzyść w rozchodach tego drugiego okresu, z powodu najprzód ubytku dopłaty na zarząd, dalej powiększenie kosztów administracyi, podwyższenie podatków, czynszu za najem pomieszkania, wreszcie większe koszta konfekcyjne z powodu przepisywania z monety konwencyjnej na walutę austryacką. Za to znowu wzmogły się dochody z obrotu funduszów a zmniejszyły koszta bankierskie.

Bardzo wielką rubrykę rozchodu stanowiły podatki i opłaty skarbowe różnej nazwy, wynoszące w przeciągu 25 lat istnienia Towarzystwa ogółem 107,808 złr. Wykazawszy nakoniec stan funduszu rezerwowego i innych funduszów przez byłe stany galicyjskie Towarzystwu odstąpionych, ubolewa Dyrekcya w sprawozdaniu, że podczas rozpraw w Radzie państwa nad odnowieniem ustaw banku austryackiego w r. 1862 nikt się nie upomniał, aby listy zastawne Towarzystwa weszły w poczet efektów, na których zastaw Bank udziela zaliczek. Zawiadamia zarazem sprawozdanie, że z powodu, iż w ostatnim czasie wniosek do zmiany w ustawach bankowych przez ministra skarbu Radzie państwa przedłożony został, Dyrekcya Towarzystwa podała petycyę w tym przedmiocie na ręce jednego z członków delegacyi.

Godziłoby się wszakże zapytać, dla czego w przedmiocie tak ważnym i mogącym tak znaczny wpływ na pomyślny kurs listów zastawnych wywrzeć, Dyrekcya Towarzystwa już w r. 1862 w właściwej chwili stosownych nie przedsięwzięła starań, poprzestając jedynie na ubolewaniu, iż nikt w Radzie państwa sprawy tej nie podniósł?

W końcu sprawozdania wniosła Dyrekcya, aby Zgromadzenie wybrało cztery komisye, mianowicie: 1° do sprawdzenia rachunków Dyrekcyi z ubiegłego okresu lat siedmiu, 2° do rozpoznania projektu ustaw i ordynacyi wyborczej ułożonego według uchwał poprzedniego ogólnego Zgromadzenia i modyfikacyi rządowych, 3° do rozpatrzenia wniosków Dyrekcyi dotyczących dalszych zmian statutu Towarzystwa i dodatku do niego, wreszcie 4° do rozpoznania wniesionych petycyj.

P. Hubicki wniósł, aby wybrać tylko dwie komisye, jedną do przejrzenia rachunków, a drugą do rewizyi statutów i petycyj, dla tego, że i one zdaniem wnioskodawcy zawierać będą zapewne wnioski dotyczące ustawy Towarzystwa, a zatem wszystkie te przedmioty razem przez jedną komisyę załatwione być muszą. Dalej postawił p. Hubicki wniosek, aby po wyborze obu komisyj Zgromadzenie odroczyło się na tak długo, dopóki komisya statutowa pracy swej nie ukończy, poczem delegaci zostaną zwołani dla wzięcia pod rozbiór wypracowanych przez komisyę projektów.

Wniosek ten poparł jak najsilniej książę Adam Sapieha. Przedstawiał on, że prace komisyi statutowej, jeżeli mają być gruntowne, zajmą najmniej trzy tygodnie czasu, a mówca powątpiewa, aby wszyscy delegaci, mając różnorodne w domu zajęcia, chcieli i mogli dotrwać na miejscu. Skończy się więc na tem, że albo się wielu z nich rozjedzie i nie będzie można uchwalić statutu, albo prace pójdą zbyt spiesznie, a po takim pośpiechu nie można sobie pomyślnego obiecywać owocu. W takim razie lepiej już przyjąć przedłożone wnioski Dyrekcyi, ułożone przez ludzi biegłych w przedmiocie i doskonale z nim obeznanych, niżli oczekiwać czegoś lepszego po projekcie pospiesznie ułożonym przez komisyę z osób mniej rutyny i biegłości mających w tych rzeczach, niżeli ci co układali wnioski Dyrekcyi. Z tych powodów książę Sapieha uważał odroczenie Zgromadzenia do czasu ukończenia prac komisyi za konieczne.

Przeciw odroczeniu zabierali głos pp. Bronisław Ujejski, Waleryan Podlewski, radca Namiestnictwa Gniewosz, Trzecieski, hr. Henryk Wodzicki, Kornel Krzeczunowicz i inni. Hr. Wodzicki radził brać wzór z instytutów kredytowych w Niemczech i W. Ks. Poznańskiem, nie chcieć czynić za nadto dobrze i za nadto nowo, a rzecz się uprości i nie potrzeba myśleć o odraczaniu Zgromadzenia; zwłaszcza, że tylko trzy główne zasadnicze pytania są do rozstrzygnięcia, a reszta już mniejszej wagi, mianowicie oznaczenie podstawy do ocenienia wartości hipoteki i rozszerzenie wysokości stopy pożyczkowej do granic bezpieczeństwa pożyczki, podwyższenie stopy procentowej i wniosek dodatkowy względem zaliczek.

Po nader ożywionej, a nawet gorącej rozprawie przyjęto wniosek p. Bronisława Ujejskiego, aby nad wnioskiem p. Hubickiego względem odroczenia zgromadzenia przejść do porządku dziennego.

Podobnież upadł wniosek p. Hieronima Kunaszowskiego, aby wybór członków do Komisyi statutowej odbyć obwodami, tak, iżby każdy obwód miał w jej składzie swego reprezentanta. Natomiast po wyjaśnieniu danem przez p. Laskowskiego, że petycye wniesione nie dotyczą zmian w statucie, lecz spraw osobistych, zgodzono się na wybór trzech komisyj, mianowicie: rachunkowej z 7u członków złożonej, statutowej z 15tu i petycyjnej z 5ciu członków.

Na posiedzeniu wieczornem dokonano wyboru komisyi. Na wniosek p. Baszczewicza uznano dla wyboru do komisyi rachunkowej i petycyjnej względną większość głosów za dostateczną, a tylko komisyę statutową uchwalono wybrać większością głosów bezwzględną. Skutkiem tej uchwały komisye rachunkową i petycyjną obrano wczoraj. Wybór komisyi statutowej dziś rano musiano uzupełnić.

Do komisyi rachunkowej wybrano pp. Mieczysława Potockiego, Mieczysława Marassé, Franciszka Torosiewicza, Franciszka Trzecieskiego, Antoniego Niedzielskiego, Waleryana Podlewskiego, Macieja Kunaszowskiego.

Do petycyjnej: pp. Jakóba Wiktora, Kaliksta Orłowskiego, Feliksa Pohoreckiego, Wita hr. Zeleńskiego, bar. Kaliksta Horocha.

Do statutowej: pp. hr. Henryka Wodzickiego, Kornela Krzeczunowicza, hr. Władysława Badeniego, Jana Czajkowskiego, Franciszka Jasińskiego, Karola Hubickiego, Józefa Pajączkowskiego, Ludwika Szumańczowskiego, Apolinarego Hoppena, Seweryna Smarzewskiego, Eustachego Rylskiego, hr. Leszka Borkowskiego, Henryka Nowakowskiego radcę Namiestnictwa, Franciszka Smolkę, Gustawa Piotrowskiego.

Komisya petycyjna ma przedłożyć sprawozdanie na posiedzeniu jutrzejszem.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hanower 23 czerwca. Podczas przedstawienia się duchowieństwa rzekł król Wilhelm: Wiadomo wam, że utrzymałem i starannie uszanowałem dotychczasowe urządzenia i zwyczaje kościelne, gdyż zmiany i nowości na tem polu są zbyt drażliwej natury, aby je zaprowadzać bez wielkiego przeświadczenia. Nie mogę jednak zamilczeć, że objąłem unię (wyznań luterskiego i reformowanego zaprowadzoną w Prusiech przez Fryderyka Wilhelma III, który prześladował tę część luteranów, co nie chciała przystąpić do unii. *Red. Cz.*) jako drogą spuściznę po moim ojcu i bracie, i z zupełnem przekonaniem przy niej obstaję. Niechaj jednak nikt nie mniema, dla tego, że ja trzymam się unii i szanuję ją, iż będę przymusu i nacisku używał, aby jej wstęp utorować. Jeżliby z czasem przekonanie o zbawiennej sile unii miało i tu się utrwalić, na stanowisku mojem mógłbym się z tego tylko radować. Powtarzam wam jednak, iż radość tę chcę tylko zawdzięczać przekonaniu, a wszelki przymus na polu kościelnem przeciwny jest mojemu umysłowi i sercu.

Hanower 24 czerwca. Król odjechał dziś rano o 7ej do Hildesheim. Podczas całego jego tu pobytu nic nie zaszło rażącego.

Paryż 23 czerwca. Rozprawy Ciała prawodawczego nad budżetem rozpoczną się 29go b. m. *La Patrie* wspomina o pogłosce, iż po obradach budżetowych ma być postawiona w Izbie interpelacya o Tunis i Kretę. Cesarz przybędzie tu jutro dla przewodniczenia radzie ministrów a potem uda się do obozu pod Chalons.

Paryż 23 czerwca w nocy. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu rozprawiano nad petycyą domagającą się wypowiedzenia traktatu handlowego. Głosowanie nad tym przedmiotem odłożono aż do rozbioru ustawy cłowej. W ciele prawodawczem toczyły się rozprawy nad projektem ustawy tyczącej się kolei południowej.

Paryż 23 czerwca. (*N. fr. Pr.*) Porta zapewniła rząd tymczasowy serbski, iż dopokąd tenże nie zejdzie z drogi legalnéj, unikać ona będzie wszelkiego wdawania się. Książę Napoleon ma przecież zwiedzić Belgrad.

Rzym 23 czerwca. Konsystorz kardynałów wczoraj zebrany i zapytany o zwołanie koncylium, oświadczył się za zwołaniem.

Rzym 23 czerwca. (*W. Ab. post*). Wczorajsza allokucya rozbiera ustawy austryackie z dnia 25 maja i potępia je jako przeciwne nauce i prawom kościoła zarówno jak i konkordatowi, przypomina katolikom, którzy ustawy te wnosili albo za niemi głosowali, nagany kościoła, udziela wysoką pochwałę biskupom, którzy walczyli o utrzymanie konkordatu, a nakoniec wzywa biskupów węgierskich, aby poszli za przykładem swoich braci.

Londyn 22 czerwca. Pod prezydencyą lordamajora odbyło się dziś w ratuszu bardzo burzliwe zgromadzenie. Ani mowcy zabierający głos za Gladstonem ani przeciwnicy ich nie mogli zjednać sobie spokojności słuchaczy. Lord-major złożył przeto prezydencyę zgromadzenia.

Londyn 22 czerwca wieczór. Izba niższa przyjęła sprawozdanie komitetu o bilu reformy w Irlandyi.

Londyn 24 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj Elcho wnosi, aby wyznaczyć komisyę dla zbadania niedostatecznych urządzeń wojskowych, zwłaszcza pod względem armii rezerwowéj. Peel domagał się powiększenia rezerwy wobec powszechnych uzbrojeń. Pakington poczytał pobór rekruta i system pruski za nieodpowiednie i bronił rozpoczętéj organizacyi wojska. Elcho cofnął następnie swój wniosek.

Petersburg 23 czerwca. *Journal de St Petersbourg* zamieszcza telegram z Odessy następującej osnowy: Tutejsza kolonia grecka dała wczoraj świetną ucztę dowódzcy i załodze fregaty rosyjskiej „Aleksander Newski,“ zawdzięczając wspaniałomyślne postępowanie ich wobec powstania kreteńskiego.

Madryt 23 czerwca. Przybył tu Aleksander Castro, i jak zapewniają, miał długą naradę z królową o sprawach rzymskich.

Washington 23 czerwca. Senat uchwalił wczoraj (podobnie jak Izba reprezentantów) po drugi raz wniosek względem przypuszczenia kraju Arkansans do kongresu, a to pomimo veto prezydenta. Tym sposobem bil staje się prawomocną ustawą.

Wczoraj izba poselska Rady państwa ostatnie już odbyła posiedzenie. Prezes ministrów ks. Auersperg oznajmił, że N. Pan postanowieniem z d. 20 b. m. odracza Radę państwa tymczasowo aż do 1 września b. r., co znaczy, że ta zapewne dopiero w październiku lub w listopadzie napowrót się zbierze, gdyż przez ten czas sejmy obradować będą. Między pierwszemi przedmiotami porządku dziennego następnej kadencyi prezes izby Dr Kaiserfeld wymienił nową ustawę karną.

Zupełny jest brak wiadomości politycznych większej wagi.

Pogłoski o rozwiązaniu Ciała prawodawczego we Francyi utrzymują się, lecz obok nich również i te, że Cesarz jest przeciwnym rozwiązaniu dzisiejszej Izby.

Wzburzenie umysłów w Londynie z powodu kwestyi kościoła irlandzkiego objawiło się podczas zgromadzenia w ratuszu, które się zebrało dla omówienia tej kwestyi. Żadne stronnictwo nie mogło przyjść do głosu, i zgromadzenie rozeszło się.

Emigracya hiszpańska we Francyi nosi się znów podobno z zamiarem nowych ruchów, a jak donoszą z nad granicy, skupuje ona broń. Jenerał Prim znów jest uważany za przyszłego dowódzcę powstania. Wieściom tym nie można wszakże dawać wiary. Ostatnie powstania w Katalonii i Aragonii okazały się być słabemi, a po ostatniej puryfikacyi oficerów w wojsku hiszpańskiem, jedyna podstawa rewolucyi, jaką bywało dotąd wojsko, stała się bardzo wątpliwą.

Z Serbii nie masz żadnych nowin. Wybór Milana jest pewny, a jak *Vidovadan* utrzymuje, do sejmu należy wybór ten, jako już przez naród zrobiony, obwieścić i dokonać tylko wyboru rejencyi. Zdaniem tego dziennika, tron w Serbii postanowieniem ludu w r. 1859 powierzony został dziedzicznie domowi Obrenowiczów, a prawa różnych odnóg tego domu określiło już zgromadzenie narodowe. Nie wiemy, czy Skupczyna pójdzie za tym wywodem, i uzna się niekompetentną do wyboru księcia, lecz tylko powołaną do wyboru rejencyi na czas jego małoletności.

Nowy kandydat na prezydenta Rzpltej Hajtyjskiej Salnave, pobity został na głowę, i uszedł z garstką towarzyszy do warowni Bigoton.

Z Nowego Jorku donoszą 13go, że jenerał Buchonar osadził przemocą nowego lorda-majora w Nowym Orleanie, a zrzucił dawnego. Zapewniają, że prezydent Johnson ofiarował Gröbeckowi sekretaryat skarbu (ministerstwo skarbu).

Z Mexyku donoszą, że zwolennicy Santa Anny w Brownsville gotują się wpaść do Mexyku. Poseł mexykański Juareza Romero, przybył do Washingtonu w specyalnej misyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Bukarest 24 czerwca. Książę Napoleon przybył tutaj i przyjmowany był uroczyście przez księcia panującego, ministrów i municypalność. Ulice były świetnie przybrane i miasto sposobi się do illuminacyi.

Kursa. Wiedeń 25 czerw. godzina 2 po połud. Metaliki 57·30. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 58·50. — Pożyczka narodowa 63·—. — Losy z roku 1860 84·40. — Akcye banku 726. — Akcye kred. 192·90. — Londyn 115·50. — Srebro 113·—. — Dukat 5·51 5/10.

Paryż 24 czerwca, wieczór. Renta 71·17.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 czerw.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	78	76½
Banknoty pol. 100 złr.	426	418
Ruble ros. za 100 rsr.	159½	156½
Talary prs. za 100 tal.	171½	168
Bankn. pr. za 150 złr.	89¼	87¾
Srebro nowe austr. .	114½	113
Dukat ważny . . .	5 60	5 45
Napoleon d'or . . .	9 30	9 18
Półimperyały rosyjs.	9 55	9 30
Listy galic. nowe z k.	75½	74
„ „ stare „	79½	78
Oblig. indem. „	67	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	206	201
„ L. Cz. z całą wpł.	185	182
Listy banku hipot.	88	87
Wiedeń 23 czerw.		
5% Metaliki na w. a.	55 —	54 80
„ Pożyczka narod.	63 85	63 76
„ Metaliki na m. k.	57 60	57 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 25	86 —
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	76 —	75 50
„ „ chor. i b.	75 50	75 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 50	65 20
„ „ bukow.	65 50	64 75
„ „ „ siedmg.	70 —	69 25
Pożyczka głod. gal.	100 50	99 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	96 80	96 60
4% Galicyjskie . .	74 —	73 —
5½% Węgiersk. los.	92 75	92 50
5% Boden Cr. austr.	99 —	98 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	165 75	165 25
„ „ „ 1854	80 —	79 50
„ „ „ 1860	85 —	84 80
„ „ „ 1864	89 —	88 80
„ Como-Rente .	22 —	21 50
„ Kredytowe .	135 50	135 —
„ żegl. par. na D.	94 —	93 50
„ Ks. Esterhazy	165 —	155 —
„ Księcia Salm.	35 50	35 —
„ „ Palfy.	27 50	27 —
„ ks. Klary . .	28 50	28 —
„ hr. St. Genois	25 75	25 50
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ ks. Windischg.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein.	22 75	22 50
„ hr. Keglevich.	13 75	13 25
„ Rudolfa . .	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	725	723
Zakładu kredytow.	193 30	193 60
Żeglugi par. na Dunaju	523 —	521 —
Kolei półn. Ferdynan.	1800	1797
„ rządowej fr.–a.	258 90	258 70
„ zachodniej c. El.	164 50	164 —
„ Pardubickiej .	147 50	147 25
„ południowej .	181 50	181 30
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	142 —	141 75
„ Galicyjskiej .	204 25	203 75
„ Czerniow. . .	184 —	183 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 75	101 25
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	85 —	84 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 50	83 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	119 75	119 25
„ „ „ Emis 1867 „	118 —	117 50
Kol. „ połud. St. 500 fr.	100 —	99 50
„ Bony 6% 1875-1876.	210 75	210 25
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	88 75	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	87 —
„ w sreb. 5% „ „ „	101 —	100 75
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 —	73 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	85 —	84 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 —	77 50
- — w srebrze „	86 25	85 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	95 —	94 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 —	88 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	77 —	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	80 75	80 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 25	81 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 25
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	94 50	93 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 52½	5 51½
Złoto al marco . .	5 51	5 50
Napoleondory . . .	9 22½	9 22
Fryderyki	9 68	9 63
Luidory (niemieckie)	9 48	9 43
Suweryny angielskie	11 65	11 60
Imperyały rosyjskie	9 55	9 50
Srebro	113 85	113 65
Srebro, kupony . .	114 50	114 —
Talary związkowe .	1 71	1 70

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 70¼	1 70
Lwów 23 czerw		
Dukat holenderski .	5 53	5 48
„ cesarski . . .	5 55	5 51
Półimperyał rosyjski	9 48	9 40
Rubel srebr. rosyjski	1 82	1 78
„ pap. „	1 59	1 58
Talar pruski	1 71	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	73 70	73 30
„ „ m. k.	77 35	76 95
Listy zast. banku hip.	88 25	87 50
Obligi indem. b. kup.	65 75	65 40
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	204 —	203 —
„ „ lwow.-czer.	183 75	182 75
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 23 czerw.		
Listy zast. 1 ser. rub.	82 67	82 33
„ „ 2 ser. „	75 67	75 33
kupon „	— —	1 1/9 —
Listy likwidac. „	66 —	65 50
kupon „	— —	25 5/9 —
Pożyczka r. 1865 „	131 —	130 50
„ r. 1866 „	129 —	— —
Kolej warsz. wied. „	66 —	— —
„ warsz. byd. „	59 33	59 —
„ warsz. teresp.	90 —	89 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu – do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.16 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

„*Opatrzność czuwa nad nami!*"

Ks. ***Ludwik Sroczyński***, Dominikan, jako Prokurator fabryki kościoła, w czasie tegorocznej wycieczki w porze zimowej, pomimo zawiei śniegowej, ukwestował w Dyecezyi Tarnowskiej, w Dekanacie Staro-Sądeckim 441 złr. 62 c., a mianowicie:

	złr.	c.
w Nawojowej, przy pomocy Jks. proboszcza i poddziekaniego Jaworskiego	48	64
„ Żelaznikowej, u Jks. proboszcza Muchowicza	27	6
„ Muszynie u Jks. proboszcza Sołka	50	30
„ Tyliczu u Jks. prob. Zielińskiego	15	—
„ Biegunicach, u Jks. Prob. i Dziekana	16	20
„ Starym-Sączu, u Jks. kanonika Matuzińskiego	111	82
„ Piwnicznej, u Jks. prob. Mamakiewicza	115	30
„ Barczycach, u Jks. prob. Rejowskiego	39	—
„ Pćmiu u Jks. administratora Guzika	18	30

Dostojny nasz Kwestarz został przeniesiony na pracę zakonną do klasztoru do Jarosławia. — Zgromadzenie zakonne niniejszem składa serdeczną podziękę swoim Dobrodziejom i Szanownemu Kwestarzowi za dziesięcio-letnią pracę około budowy kościoła podjętą. (1206)

W tym roku fabryka kościoła ogranicza się na skontraktowaniu posadzkij marmurowej, o dostawę której zawartą została umowa z p. Hochstimem, tutejszym kamieniarzem. Kontraktem zobowiązał się z łomów marmurów belgijskich sprowadzić i ułożyć posadzkę w całej nawie w roku przyszłym 1869. Zaś stopnie do kaplicy S. Jacka i posadzkę do kaplic, zobowiązali się dostarczyć OO. Karmelici na Czernej ze swoich łomów. Cała ta fabryka będzie kosztowała przeszło 12.000 złr. Fabryka kościoła posiada obecnie w kasie prokuracyi u Wgo Kirchmayera do 4.000 złreńs. — reszta w kasie Opatrzności Boskiej spodziewana.

Ks. Hieronim Niemczanowski.
Przeor konw. Krak. XX. Dominikanów.

„ROLNIK,"

czasopismo rolniczo-przemysłowe, będące organem urzędowym c. k. galicyjskiego Towarzystwa agronomicznego, wychodzić będzie od 1go Lipca pod inną redakcyą.

Z ramienia Komitetu rzeczonego Towarzystwa objął redakcyę Dr *Rudolf Günsberg*, profesor technologii chemicznej przy akademii technicznej we Lwowie. Staraniem nowej Redakcyi będzie, prowadzić dzieło dalej i rozwijać je z pożytkiem dla gospodarzy wiejskich, zastosowując do potrzeb kraju wiedzę i doświadczenia, nabyte już i ciągle postępujące w dziedzinie agronomii i przemysłu rolniczego.

Redakcya bierze sobie przytem za zadanie w miarę możności czynić także zadość wymogom przemysłu krajowego w ogóle i zapełnić tym sposobem lukę, jakiej nasze piśmiennictwo peryodyczne niestety doznało przez zwinięcie „*Gazety Przemysłowej*" w Krakowie. Nadto w części swej sprawozdawczej, ***„Rolnik"*** skreślać będzie dokładny obraz życia i działania krajowych Towarzystw gosp. rolniczych wraz z ich filiami, tudzież najważniejszych, a obchodzących nas czynności Towarzystw zagranicznych tego rodzaju i ruchu literatury fachowej.

„Rolnik" wychodzić i rozsyłać się będzie jak dotąd, każdego 1go i 15go dnia w miesiącu, wszakże o ile środki starczą w obszerniejszych cokolwiek rozmiarach i zaopatrzony tablicami litografowanemi.

Członkowie c. k. centralnego galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego otrzymują „Rolnika" bezpłatnie. Dla całej reszty publiczności rolniczej, prenumerata z 5 złr. zniża się na **4** złr. rocznie — **2** złr. półrocznie — **1** złr. kwartalnie.— Przysyłać ją upraszamy wprost do **Redakcyi „Rolnika"** w Laboratorium chemicznem Akademii technicznej we Lwowie. (1205)

Henryk Rewakowicz
Sekretarz Redakcyi „Rolnika."

Ogłoszenie konkursu.

N. 289.

Celem obsadzenia za kontraktem posady

Ogrodnika miejskiego,

z płacą roczną 400 złr. wal. aust., rozpisuje się niniejszem konkurs

z terminem do d. 11 Lipca r. b.

Ubiegający się o tę posadę zechcą w powyższym terminie do Prezydyum Magistratu Lwowskiego wnieść swe podania i załączyć dowody teoretycznego i praktycznego uzdolnienia w sztuce Ogrodnictwa i Sadownictwa, obecnego swego zatrudnienia, moralności i znajomości języków krajowych. (1202-1-3)

Właściwe obowiązki zamianowanego Ogrodnikiem — bliżej określone będą w kontrakcie i instrukcyi służbowej.

Od Prezydyum Mahistratu kr. stol. Miasta.

Lwów dnia 13 Czerwca 1868.

Obwieszczenie.

W miasteczku Wilamowicach, powiecie Bialskim w Galicyi, odbywać się odtąd będzie **12 jarmarków** w roku, każdy przez jeden dzień, a to w pierwszą Środę każdego miesiąca, począwszy od Lipca 1868. W razie przypadającego święta w pierwszą Środę, jarmark odbędzie się w drugą Środę.

Wilamowice dnia 22 Czerwca 1868.

J. Krysta,
Przełożony Gminy.
(1159-1-3)

Ukończony Akademik

poszukuje posady

Nauczyciela prywatnego.

Listy pod lit. **S. K.** poczta Brzesko. (1177)

Potrzebny jest **Praktykant**, któryby przy zdolnym Ekonomie prowadził rejestra i całą rachunkowość gospodarską — wsi, położonej 3 mil od Krakowa w Królestwie Polskiem. Pensya według ugody płaconą by była.— Zgłosić się do Komtoaru Wgo ***Kirchmayera.*** (1207-1-3)T

Portland-Cementu

co tydzień świeże przesyłki otrzymuje
Skład Maximiliana Caro
w Krakowie, ulica Grodzka N. 103,
i sprzedaje takowe pojedynczemi beczułkami i hurtownie. (1171-1-2)

Eau de Mèlise de Carmes,

woda z rośliny zwanej Miodownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności i t. p.* (1030 5-24)

Skład główny w Paryżu u p. ***Boyer***, przy ulicy Taranne N. 14, — w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.*

Główna wygrana 250,000 złr.

najniższa wygrana 165 złr.

W dniu **1 Lipca** b. r. odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i poręczonej c. k. austryjackiej pożyczki kolejowej i żeglugi parowej z 1858 roku w kwocie 42 milionów złr.

Pośród 420,000 wygranych znajdują się trafne 21 razy po 250,000 71 po 200,000 105 po 150.000, 90 po 40.000, 105 po 30.000, 90 po 20.000, 105 po 15.000, 370 po 5.000, 20 po 4.000, 76 po 3.000, 264 po 2.000, 503 po 1.500, 773 po 1.000 itd. złr. 165 złr. w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna pożyczka loteryjna nie nastręcza takiej łatwości wygrania jak obecna, a każdemu jest dana sposobność niską wkładką wygrać 250.000 złr. Jeden los udziałowy z numerem seryi i losu wygrywanego kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za nadesłaniem gotówki wypełniają się szybko i tajemniczo; do każdego zamówienia dodaje się urzędowe plan gry; każde zapytanie chętnie się wyjaśnia, a po uskutecznionem ciągnieniu przesyła się bezpłatnie listę wygran, i wygrane natychmiast wypłacone będą. —

Upraszam zgłaszać się rychło i wprost do podpisanego domu handlowego. (1079-4-)T.

J. Breycha.
w Frankfurcie nad M.
kleine Bockenheimergasse 9.

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgiję, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. (731--28)

Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: „*Grimault et Cie.*"

Dostać można w Krakowie w aptekąch p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmnnta Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*: w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera.*

UWIADOMIENIE.

Liebig's Extract of Meat Compagny, limited, London.

Ekstrakt mięsny Liebiga.

Jedyny tego rodzaju produkt, przez rozbiór prof. br. Liebiga i podpis własnoręczny zaręczony, znajduje się w głównym Składzie na Galicyę w aptece pana ***Stockmara*** w Krakowie, w oryginalnych puszkach 1-, ½-, ¼- i ⅛-funtowych, po złr. 7·50, 4, 2·05, 1·10 c.

Panom Aptekarzom, biorącym kilka funtów na raz, rachują się ceny oryginalne.

Tamże do nabycia:

Woda Anaterynowa à la Popp, po 50 ct.

Woda Morasa, jedyny środek na wzmocnienie włosów, po złr. 1·50 i 75 cent. (955--8)

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Pleszewie.

W dniu 7 i 8 Października 1868 r. odbędzie się w Pleszewie ogólna Wystawa przemysłowo-rolnicza.

Udział w Wystawie tej brać mogą wszyscy, bez wyjątku trudniący się przemysłem rolniczym, a zarazem fabrykanci i rękodzielnicy, wyrabiający przedmioty ku potrzebie rolnictwa.

Podpisany Komitet urządzający zaprasza niniejszem Gospodarzy, Leśników, Ogrodników, Fabrykantów, Rękodzielników i t. p., w ogóle wszystkich, którym na podn esieniu gospodarstwa i przemysłu rolniczego krajowego zależy, do wzięcia udz ału.

Zgłoszenia się przyjmuje do dnia 1go Września r. b.

Sekretarz Towarzystwa rolniczego powiatów Pleszewskiego i Odolanowskiego: Wny ***Stanisław Szczaniecki*** w **Karminie** pod Pleszewem.

Z polecenia
Towarzystwa rolniczego powiatów Pleszewskiego i Odolanowskiego
Komitet urządzający. (1154-1-5)T

C. Bogdański.— A. Broekere.— J. Czapski. — W. Koszutski.— J. Lipski.— K. Miłkowski.— W. Radoński.— St. Szczaniecki.— Julian Taczanowski. — E. Tomicki,

Nowych kuponów

do Listów Zastawnych Królestwa Polskiego (1156-2-1)T
jakoteż
do Lombardów (Akcyj kolei Południowej)
dostarcza najspiesznićj i najtaniej
Kantor Wekslowy
Alberta Mendelsburga
w Krakowie, Rynek główny Nr. 52.

!!!Depesza telegraficzna!!!

Londyński sąd konkursowy zadekretował, że Skład angielskiej kompanii w głównym składzie Wien Tuchlauben Nr. 11, przymusową drogą i to natychmiast sprzedanèm być musi. Ogromne zapasy towarów, składające się z więcej niż 20.000 sztuk angielskich damskiej i męzkiej bielizny, angielskich wełnianych, angielskich chustek do nosa, obrusów i najlepszego angielskiego Szirtingu po niedoporównaniz niskich cenach. Te tak niskie ceny w stosunku do jakości i piękności wszystkich artykułów powinnyby każdego tak prywatnego jako też odsprzedających interesować, gdyż podobna wysprzedaż już się nigdy drugi raz nie zdarzy.

Uprasza się o dokładne porównanie tu notowanych cen z inszemi cennikami, a zważywszy, że nieodpowiedni towar bez przeszkody napowrót przyjęty zostanie a pieniądze natychmiast franko odesłanemi będą, można być pewnym najpełniejszego zadowolnienia.

15.000 sztuk płóciennych koszul męzkich, od najcieńszego do zwyczajnego gatunku, we wszelkich rozmiarach, odpowiednie i wytworne, po złr. 1·50, 2·50, 2·80, 3, 3·50, do 4·80.

10.000 sztuk płóciennych gatek każdej wielkości, po złr. 1·30, 1·50, 1·80, do 2 zł. reńsk.

9.500 białych i kolorowych koszul męzkich, najnowszego kroju, 100 wzorów, po złr. 1·50, 2, 2·50 do 2·80.

8.000 płóciennych koszul damskich praktycznie i wytwornie uszytych, po złr. 1·70, 2, 2·50, 2·80. — Bardzo cienkie koszule po 3·50, 3·80, 4·50 do 10 złr.

3.000 sztuk majtek damskich i nocnych gorsetów, wytwornego kroju, bardzo wytworne. po złr. 1·80, 2, 2·50, 2·80, do 3.

1.300 sztuk płóciennych koszul nocnych damskich, najnowszego kroju, po złr. 3·50, 4 do 4.50.

800 spodnic haftowanych według obranego wzoru, jako też i zwyczajne po złr. 3.50, 4 do, 5 50.

1.500 sztuk cienkiego, średnio-cienkiego płótna po 50 łokci, każda sztuka ⁵/₄ szeroka, po 18, 20 do 23 złr.

500 sztuk bardzo cienkiej angielskiej weby ręcznego przędziwa, każda sztuka 50 łokci pełnych, po 24, 28, 30 do 35 złr. najcieńsza.

1.250 sztuk angielskiej w pół-sztukach po 24 łokci, każda sztuka po 9, 10 do 13 złr.

2.000 łokci cienkiego angielskiego płótna białego przędziwa, ⁵/₄ łok. wied. szerokiego, po 32 ct.

2.500 tuzinów angielskich płóciennych chustek do nosa, po 2, 3, 3·50 do 4 złr. sprzedaje się w pół-tuzinach.

2.000 tuzinów angielskich, płócienno-batystowych chustek mężkich i damskich po 5, 6, 7 do 8 złr., sprzedaje się w pół-tuz.

20.000 sztuk wkładek do koszulowych gorsów z najcieńszego płótna batystowego, z poprzecznemi lub prostemi zakładkami, po 80 ct. 1 do 1·50 złr.

600 sztuk angielskich, lniano-adamaszkowych nakryć do stołów, najnowsze desenie, na 6, 12, 18 i 24 osób. Adamaszek atlasowy o trzecią część wartości.

23.000 łokci wybornego, białego, angielskiego Szirtingu i Madapolansu, najcięższego gatunku, łokieć po 25, 28, 30 do 40 cent najcieńszy. (1012-9-12)

Rozsyłki za pobraniem należytości pocztą do wszystkich głównych i prowincyonalnych miast całej monarchii austryackiej. *Za opakowanie nic się nie policza.* Biorącym towaru za przeszło 30 złr. dodaje się bezpłatnie 6 sztuk indyjskich batystowych chustek.

Adres: **Central-Hauptversendungs-Depot, Wien, Tuchlauben 11,** im Gunkel'schen Hause.

C. k. uprzywilejowany
GALICYJSKI AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY
wydaje **od dnia 1 Listopada r. b.**
ASYGNACYE KASOWE

4%	za	8-dniowem	wypowiedzeniem
4½%	„ 14	dto	dto
5%	„ 30	dto	dto

(747-6-)T

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących:

od 3½% procent po 4 od sta,
od 4% dto „ 4½ „ „

Lwów dnia 23 Października 1867. ***Dyrekcya.***

Wiedeń, Kärntnering Nr. 15.

Bazar Tapetów. | Bazar Tapetów.

Nowo otworzony

Bazar Tapetów (Obić)

w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15, naprzeciw pałacu ks. Würtemberga, znany ze względu sumiennej i rzetelnej obsługi, poleca swój
wielki Skład najnowszych
francuskich i angielskich Obić papierowych
za rulon od **15 cent.** i wyżej. (316-19-46)

1 pokój około 12′ w kwadrat bez roboty szpalerowej od złr. 4·50 i wyżej
1 „ „ „ z robotą szpalerową „ „ 9·— „

Za trwałą i czystą robotę szpalerową zaręcza się.

Podejmuje się **całkowitego urządzenia mieszkań** tak w miejscu jak i na prowincyi. — Okazy i Cenniki rozsyłają się bezpłatnie.

Wiedeń, Kärntnering Nr. 15.

Klucze

znalezione — w Krzeszowicach — może odebrać właściciel u p. Korbla w Krakowie, pod L. 21 Gm. III. (1176-2)

Zamówienia na Żaluzye i Story drewniane

z pierwszéj krajowéj Fabryki Ignacego HERCOKA (dawniej Hercok & Arnold) we Lwowie przyjmuje i wykonywa jaknajstaranniéj i najspiesznićj Handel pod firmą F. BRUNO HAHN w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj, gdzie również wzory i cenniki udzielają się do przejrzenia jaknajchętniéj.

W tymże Handlu znajdują się także z powyższéj Fabryki okazy *Parawaników Zasłon przed piece i kominki*, jakotéż *Przykrycia i podstawki na stoły*, wszystko z patyczków, elegancko wykończone. (830-8)T

We Lwowie przyjmuje zamówienia jak dawniéj *Magazyn obić papierowych* **Ignacego Hercoka** przy ulicy Halickiéj pod L. 295 w domu p. Bonifacego Stillera — tudzież *Magazyn* **J. S. Jürgensa** również przy ulicy Halickiéj.

PASTYLKI
UŁATWIAJACE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

aptekarza, Laureata akademii cesarskiej medycznej w Paryżu.

Wyborny ten środek przepisywanym jest przez najznakomitszych lekarzy Francyi, przeciw rozstrojeniu funkcyi trawienia żołądka i kiszek, jak np. *w bólach żołądka, w zapaleniu kiszek, w trawieniach długich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach, w odęciach żołądka i kiszek, w womitach następujących po jedzeniu, w braku apetyu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce* i w chorobach wątroby i krzyża. (736--28)T

Znajdują się: w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" pana *Redyka* — we Lwowie wa ptekach pp. *Piotra Mikolasza; Berlinera* i *Zygmunta Ruckera* — w Brodach w aptece pana *Franzosa* — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Mrozowskiego* i p. *Gallego* — w Wilnie w aptece p. *Chróścickiego* — w Kijowie w aptece p. *Neeze* i *Marcińczyka* — w Poznaniu w aptekach pp, *Mankiewicza* i *Elnera*— w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera.*

Promesy kredytowe
z 1858 r.
któremi **250,000** Złr.
już w d. **1 Lipca** wygrać można, są do nabycia po 3 złr. 50 c. i 50 cnt. za stempel, a na 10 sztuk 1 bezpłatnie u
Voelckera et Comp,
w Wiedniu, Kolowrat-Ring 4.
Opłacona przesyłka wykazu wygran 30 cnt. Polecenia za pobraniem całej należytości pocztą nie mogą być wypełniane. (1064 -3).

MONOGRAFIA HEMOROIDÓW.
Wykład praktyczny tej słabości.

Dzieło Dr Andrz. Lebel, rue de l'Echiquier Nr. 14, w Paryżu.

Metoda bardzo skuteczna uśmierzająca boleść we 24 godzin, leczy bez obawy wpędzenia wewnątrz. — Pigułki i maść z majeranku, roztwór benzoesu z aluminem (benzoate d'alumine) stanowią podstawę tej metody leczenia. Po licznych doświadczeniach dokonanych w szpitalach publicznych we Francyi, potwierdzone zostały przez Wydział lekarski w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece Wgo Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza. (1122. 3-36.)T

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. *Fosforan Żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek cierpiących na bladaczkę. (732-14-)

Fosforan Żelaza przywraca siły wyniszczonym używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. i *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptekach p. *Elsnera* i *Mankiewicza* w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder* i w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie.

Zniżone ceny Mąk pszennych

w c. k. uprzyw. Młynie parowym
MAURYCEGO BARUCHA
na Podgórzu:

		złr.	c.
Grysik	. . .	14	—
Wyciąg (Auszug)	„	13	50
N. 00	„	13	—
„ 0	„	11	50
„ I	„	11	—
„ II	„	10	—
„ III	„	9	—
„ IV	„	8	—
Pohl	„	6	—
Czerwona mąka	„	2	80
Olzban pszenny	„	1	80
Otręby pszenne	„	1	40

za cetnar wiedeński.

(1148-2-3) ***Zarząd Młyna.***

Podgórze 17 Czerwca 1868.

Śmierć muchom | Śmierć muchom

Papier na muchy
Petzold & Com. w Dreznie
(38 am See 38).
Bela 28 tal., ryza 3 tal. Zaręczenie za najsilniejszy gatunek. Próby bezpłatnie i franco (1117. 5-6).

WIEŚ

w powiecie Gorlickim

w bardzo dobrej glebie położona, 218 morgów pola ornego, 84 morgów lasu zaszanowanego, łąki, stawy, propinacya i t. d., budynki, w dobrym stanie, z wolnej ręki do sprzedania lub na 6 lat do wydzierżawienia. — Wiadomość u Adwokata *Jarockiego* w Tarnowie. (1153-2-2)T

Do wynajęcia

od 1 Lipca b. r. na przedmieściu Piasek (1126. -3)T.

3 pokoje i kuchnia;

wiadomość w handlu Wojczyńskiego.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek; boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia pt. w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" pana *Redyka — Mikolasza* we Lwowie — i *Mankiwicza* w Poznaniu. (737-12-)

Z powodu powiększenia gorzelni jest (1168-2-3)T

parowy kocioł miedziany

w dobrym stanie, obejmujący 33 wiader, po 56 złr. za cetnar do sprzedania w Grotkowicach, poczta Niepołomice. — Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela lub w Krakowie przy ulicy Brackiej pod L. 158.

Kto takowy mieć życzy **niefałszowany**, niech się zgłosi do pana

RESTITUTIONS-FLUID

G. Ullrich we Wiedniu Landskrongasse Nr. 1.

Cena ¹/₁ skrzynki (12 flaszek) złr. 20. — ½ skrzynki (6 flaszek) złr. 10.50 ¼ skrzynki (3 flaszek) złr. 5.50.

Karol Simon weterynarz,
Wynalazca Fluidu i opartego na nim sposobu leczenia. (24 1-8)T

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*